

Adres redakcji:  
Łuck, Kollataja 6-a.  
Adres administracji:  
Jagiellońska 66.

TYGODNIK  
POLITYCZNY, SPOŁECZNY  
i GOSPODARCZY

Cena numeru  
w Łucku 40 gr.  
i w całej Polsce

# ŻYCIE WOŁYNIA

Rękopisów redakcja  
nie zwraca

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu  
poświęcone, wydawane pod kierownictwem  
Juljana Podoskiego i Tadeusza Krzyżanowskiego.

Konto czekowe w P. K. O  
Nr. 80703.

Nr. 30 (128).

ŁUCK, niedziela dnia 25 lipca 1926 r.

Rok III

ODDZIAŁY ADMINISTRACJI: we Lwowie, Włodzimierzu, Kowlu i Dubnie.

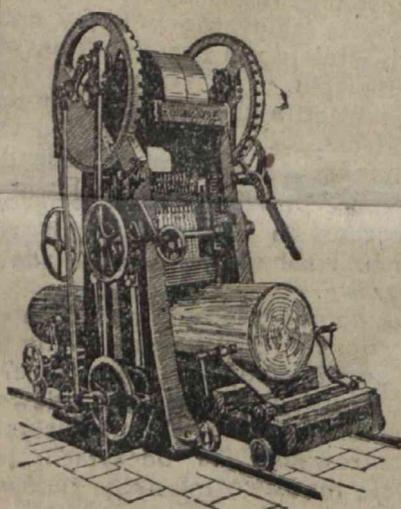
## UNIA

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN Tow. Akc.

ODDZIAŁ: C. BLUMWE i SYN.

BYDGOSZCZ—WILCZAK.

FABRYKA EGZYSTUJE OD 1865 R.



### TRAKI

— ORAZ —

WSZELKIE MASZYNY  
DO OBRÓBKI DRZEWA

TRANSMISJE.

KOŁA PASOWE.

ŁOŻYSKA.

PRZYSTAWKI i t. p.

PROSPEKTY I KOSZTORYSY BEZPŁATNIE, NA ŻĄDANIE WIZYTY INŻYNIERÓW

3466—3—1

### Treść Nr. 30 (128) „Życia Wołynia”.

1) Niebezpieczne pomysły 2) Po mowie premjera — T. K. 3) Robota komunistyczna partji Bryla — Władysław Świrski. 4) Szkoła i społeczeństwo (odcinek) — Józef Sozański. 5) Tygodniowy przegląd polityczny—(Ni). 6) Ciekawe cyfry. 7) O kresach i na kresach—Sers. 8) Z balkonu (wiersz)—I. B. F. 9) Bryś (bajeczka)—S. Zanobi. 10) Z pioletowej grędy — Nasz genjusze — Serafin Sowa. 11) Ze wspomnień moich o Krzemieńcu—Z. L. Radziwiński. 12) Nowe drogi dla harcerstwa — J. W. 13) Oburzonym w odpowiedzi—Artur Pollak. 14) Nowości wydawnicze. 15) W sprawie drobnych dzierżawców. 16) Sprawy samorządowe. 17) Życie gospodarcze. 18) Tydzień wołynia. Kronika. Sprawy rolnicze.

### Ugasić pożar!

W pierwszej fazie rozwoju można tylko aparatami gaśniczymi „Polski ogniochron”. Aparat w całości wykonany z miedzi. Kto posiada w domu aparat „Polski Ogniochron” ma stałe pogotowie przeciw pożarowi w dzień i w nocy.

Wytwórnia „EKA”

LWÓW, Tarnowskiego 33.

3471—4—1

## NIEBEZPIECZNE POMYSŁY.

Od kilku tygodni pewne koła sondują myśl o... amnestji. Pojęcie amnestji wiąże się u nich nieodzownie z pojęciem przewrotu względnie rewolucji. Po każdym przewrocie politycznym musi być amnestja. To bowiem należy do kanonów rewolucyjnych i stosowane być musi bez względu na to kogo ta amnestja ma dotyczyć. Podobne zjawisko obserwujemy i dzisiaj.

Ponieważ Polska przeszła przez przewrót majowy, przeto musi być ogłoszona amnestja. Tylko, że zwolennicy jej nie zdają sobie sprawy, że przewrót majowy nie zmienił dotychczas w niczem narodowego charakteru państwa. Amnestja zaś w razie wydania jej dotyczyćby wyłącznie osób, które spiskowały jawnie lub ukrycie przeciwko Polsce, rozsądzały ją i t. d., przeważnie komunistów lub też osób komunistujących. Jasnym jest więc, że pomysły takie nie mogą nie spotkać odporu ze strony całego społeczeństwa, państwowo i narodowo myślącego. Polska nie może unosić się wspaniałomyślnością i tych co zdradziecki nóż ostrzyli by nim zadać Jej cios śmiertelny, wypuszczać z więzień i znów dawać im moż-

ność działania na szkodę Państwa i narodu.

To też, mówiąc delikatnie, wyrażamy zdziwienie, że „Głos Prawdy” pozwolił sobie na umieszczenie łzawo-sentymentalnego listu otwartego p. Kadena Bandrowskiego do pana Ministra Sprawiedliwości z żądaniem wypuszczenia z więzień młodzieży komunistycznej (p. Bandrowski nie pisze „komunistycznej”, ale przecież chyba nie sądzi, że inna młodzież jest uwięziona).

Zdaniem autora wspomnianego artykułu młodzież tę należy wypuścić z więzień. „Więcej dla tych dzieci pełnych ducha walki i sprzeciwu, więcej dla ich pożytku wyniknie, gdy patrzeć się i przysłuchiwać będą obradom pańskim (min. Makowskiego w Sejmie), jak dotąd za kratami siedzą, przeniknięci jakże smutną lecz ludzką chęcią odwetu.

Oblicze ojczyzny naszej wypogadza się. Wraz z siłą płynącą z ramienia Piłsudskiego odczuwamy z dnia na dzień w życiu publicznym jasność i siłę, prostotę i odwagę uczynków.

Czy uważa Pan, iż widoku i doświadczeń tych odmawiając dzieciom (boć to

wszystko, ci niepełnoletni więźniowie polityczni to dzieci jeszcze) buduje Pan lepiej nowe pokolenie, niż właśnie, gdyby mogło widzieć wzrastające zdrowie ojczyzny?!

Prosi za niemi głos naszej przyszłości, którego sądzę, słabym, lecz szczerym wyrazicielem jestem. Nie powoduje mna żaden interes polityczny, czy partyjny. Żadna propaganda tej czy innej strony. Dalekie m. są w tej chwili wszystkie inicjały partyjne”.

Wierzmy, iż nie powoduje p. Bandrowskim „interes polityczny”. Ale natomiast bliskim mu jest łzawy sentymentalizm. Jak ten objaw jego psychiki wyżej określiliśmy Polska natomiast nie może sobie szczególnie dzisiaj pozwolić na najmniejszą słabość. To samo stosuje się i do Rządu. Rząd w walce z komunizmem musi być konsekwentny i silny. Żadnych ustępstw, żadnych przejawów sentymentalizmu. Jeżeli te „dzieci” są winne, Sąd Rzeczypospolitej je osądzi tak jak przewiduje prawo i sumienie. Jeżeli niewinne—uwolni. Szczęśliwie do sądów naszych nie wżarł się jeszcze rak partyjniactwa — kraj ma do nich zaufanie.

Ale agitatorów czerwonych chociażby niemi były dzieci dwuletnie obdarzać amnestją nie wo

# PO MOWIE PREMJERA.

Poraz pierwszy od chwili powstania gabinetu p. premier Bartel wygłosił obszerne exposé poruszając szereg dziedzin życia państwowego w Polsce i dając obraz zamierzeń rządu w najbliższej przyszłości. Ogólne wrażenie z wygłoszonej mowy należy ocenić jako dodatnie szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Prawda, że w całym szeregu spraw p. premier dał tylko ogólniki, ale została wśród nich w kategoriach formy podkreślona dążność rządu do zaoferowania się produkcją rolniczą i postawienia jej na odpowiednim poziomie ślusnie rozumując, iż zwiększenie pojemności konsumpcyjnej rolnictwa wpłynie ogromnie dodatnio na rozwój przemysłu i zmniejszenie bezrobocia w miastach co musi być jedną z najpierwszych trosk rządu.

Cały szereg projektów zmierzających do osiągnięcia powyższego celu jak np. sprawa unormowania i ulepszenia eksportu zboża przez budowę elewatorów, zastosowanie ułatwień kredytowych dla rolnictwa i przemysłu, wzmoczenie i racjonalne postawienie sprawy komasacyjnej i t. p. przeprowadzenie badań nad racjonalizacją produkcji i wymiany i t. d., należy uznać za bardzo wskazane. Nie mamy możliwości szczegółowego rozpatrzenia tych wszystkich spraw na tem miejscu, podkreślić jednak pragnęlibyśmy jeszcze jedno z dodatknych zamierzeń rządu, mianowicie — chęć w myśl słów p. Bartla oparcia pracy państwowej na współpracy rządu ze społeczeństwem, oraz na wzmocnieniu poszanowania i poczucia praworządności. Powyższe zamierzenia rządu pozwalają przypuszczać iż rząd zdaje sobie sprawę w jakim kierunku działać na przeprowadzane w życiu i w jakie konkretne formy się wyleją, to też w miarę realizowania programu gospodarczego rządu sprawy aktualne będziemy w każdym poszczególnym wypadku omawiać i krytycznie do nich się ustosunkowywać. Często bowiem wykonanie daleko odbiega od założeń programowych.

O ile jednak program gospodarczy zastrzeżeń nie budzi o tyle budzą niepokój pewne ustępy mowy p. premiera, dotyczące się spraw polityki wewnętrznej. W pierwszym rządzie sprawa szkolnictwa. P. Bartel zapowiada rewizję ustawy szkol-

nej z dn. 31 sierpnia 1924 r. i zmiany systemu składania deklaracji szkolnych. Sądząc z wynurzeń ogłoszonych w prasie przez p. ministra Oświaty rząd nie jest zwolennikiem szkolnictwa utrakwistycznego. Gdyby tak było to uważalibyśmy wytyczne w tej dziedzinie za niesłychanie szkodliwe i musielibyśmy się przeciwko nim stanowczo wypowiedzieć. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Następnie rząd pragnie drogą indywidualnych wniosków prokuratorskich umożliwić szereg spraw o przestępstwa poli-

tyczne, narodowe i religijne popełnione przed 1 kwietnia 1923 r. Wygląda to nie jako zmniejszona amnestja. Stanowczy wyraz naszym poglądom na tę sprawę dajemy na innem miejscu dzisiejszego numeru pisma, tu zaznaczamy tylko wielkie niebezpieczeństwo płynące z tego punktu programu p. premiera.

Reasumując wszystko można powiedzieć, że z mowy p. premiera odniosło się wrażenie, iż w sprawach gospodarczych rząd ma czucie i właściwy kierunek, w sprawach zaś polityki wewnętrznej możliwe są niebezpieczne szczególnie dla Kresów eksperymenty.

T. K.

## ROBOTA KOMUNISTYCZNA PARTJI BRYLA.

Jak wiele rzeczy wskazuje, zimą bieżącego roku zapadły w sferach kierowniczych 3 ej międzynarodówki moskiewskiej ważne decyzje co do Polski. Wnioskowac o tem można z zainteresowania, jakiego udzielili liczni mówcy styczniowego zjazdu 3 ej międzynarodówki polskim stunkom, oraz z objawów wzmoczonej roboty komunistycznej na naszym terenie.

Międzynarodówka komunistyczna postanowiła wyzyskać nasze trudności gospodarcze. Nakazano jacejkom komunistycznym w Polsce zwiększyć działalność. Nadto, co najważniejsze — pozyskano nowe siły w postaci stronnictwa Bryla.

W marcu i kwietniu stronnictwo Bryla i on sam głównie, rozpoczyna gwałtowną akcję.

Bryl jeździ z odczytami p.t. „Wrażenia z Rosji sowieckiej“. Jest to przygotowanie terenu psychologicznego. Z kolei następują coraz liczniejsze wiece. Równocześnie następuje robota organizacyjna. Bryl ma po kilku płatnych agitatorów. Rozsypuje się w setkach tysięcy bibule komunistyczną. Kto choć trochę wie z jakimi trudnościami finansowymi walczą wszystkie polskie stronnictwa, ten łatwo potrafi ocenić, że robota p. Bryla i jego partji korzysta z olbrzymich środków pieniężnych.

Po przewrocie majowym robota Bryla nabrała jeszcze większego rozmachu. Z dwóch powodów p. Bryl i inni posłowie z jego partji, ogłoszwszy się zwolennikami przewrotu i jego twórcy marsz. Piłsudskiego, zdobyli sobie większą swobodę

agitacji na własny rachunek. W kole zaufanych stronników brylowskich wyraźnie oświadczano (we Lwowie), że tabliczka z napisem Piłsudskiego ma służyć tylko do czasu, a potem będzie stłuczona.

To był pierwszy powód, a drugi da się ująć w tem, że zamach majowy stworzył b. korzystną atmosferę dla wszelkiej akcji rewolucyjnej. Przeciwnie w masach nie mogło to nie podważyć poczucia praworządności, że prawowity Prezydent musiał rezygnować i że część wojska naruszyła przysięgę wojskową.

W tej chwili nie będziemy roztrząsać kwestji, w jakim stopniu robota Bryla w połączeniu z akcją „jacejek komunistycznych“ jest groźną dla ustroju Polski, innymi słowy, w jakim stopniu i przy jakich warunkach istnieje dla nas niebezpieczeństwo komunizmu.

To jest kwestja obszerniejsza, dotycząca całej Polski. Ale niezależnie od tego niebezpieczeństwa, a nawet w razie jego nieistnienia, robota Bryla zawiera w sobie poważne, a nawet groźne niebezpieczeństwo dla naszych ziem wschodnich. Trzeba abyśmy sobie zdawali z tego sprawę.

Trzeba dobrze wiedzieć na jakich elementach opiera Bryl i jego partja swą robotę i swe rachuby na powodzenie? Po miastach na usługi jego stają przede wszystkim wszelkie „jacejki“ komunistyczne już zorganizowane. Na odczytach jego widziało się mnóstwo młodych żydów ze wszystkich zawodów; z zachowania się ich można było poznać, że są b. sympatycznie nastroszeni do jego roboty. Znaczna

## SZKOŁA I SPOŁECZEŃSTWO.

(Dokończenie).

Dążeniem władz naszych powinno być organizowanie szkół 7 klasowych po wsiach i mniejszych miasteczkach wraz z odpowiednimi kursami dopełniającymi, w miastach zaś większych, gdzie młodzież jest bardziej różnorodną, powinny istnieć prócz szkół 7-mio klasowych także i 4 ro klasowe szkoły, któreby przygotowały dźiatwę do przyszłych studjów gimnazjalnych.

Nauczycielstwo szkół średnich oświadcza się po większej części za gimnazjum 8-mio klasowem; założenie jest słuszne i młodzież, uczęszczająca do 7 kl. szkół powszechnych, nie powinna po czterech latach przerywać ciągłości nauki w jednym typie szkół, aby zupełnie innemu kierunkowi się poświęcić. Szkoły 4-ro klasowe miejskie miałyby zatem wytknięty cel nauki bardziej ogólny i przedmiotowy. Liczba tych szkół początkowych, kształcących przyszłą młodzież gimnazjalną powinna odpowiadać stosunkowi zawodowej inteligencji do ogółu ludności. Z biegiem czasu należałoby również zredukować pokaźną liczbę gimnazjów, a w ich miejsce zorganizować średnie szkoły zawodowe, różnych typów.

Brak zrozumienia potrzeb społeczeństwa i kraju jest wynikiem słabego uświa-

domienia naszego; ogół wstydz się jeszcze rzemiosła, handlu, przemysłu i wszelkiej pracy zarobkowej, którąby nie wymagała „wyższych studjów“, stąd też i wielkie zło, że nasze szkoły zawodowe, czy to handlowe, przemysłowe, czy rzemieślnicze nie cieszą się odpowiednią frekwencją, a w stosunku do zapotrzebowań społeczeństwa są nieliczne, a nawet znikome.

Pytanie, jak złemu zaradzić, nie powinno schodzić z ust ludzi, stojących u steru i tych wszystkich pracowników, którym dobro kraju i społeczeństwa leży na sercu.

Pierwszym wskaźnikiem zmiany na lepsze powinno być kreowanie szkół, według stosunku ludności, poświęcającej się różnym zawodom.

Najwięcej potrzeba nam szkół powszechnych a w stosunku do wzrostu ich liczby, potrzebne nam będą seminarja nauczycielskie. Wobec trudności stworzenia odpowiedniej ilości szkół rolniczych, należałoby naukę gospodarstwa wiejskiego systematycznie i bardziej wyczerpująco prowadzić w seminarjach nauczycielskich, a następnie i w szkołach wiejskich. Miejskie szkoły powszechne powinny kształcić zawczasu i przysposabiać młodzież do rzemiosła, a niezależnie od tego należałoby także zwiększyć liczbę szkół rzemieślniczych. W stosunku do liczby ludności, poświęcającej się różnym innym zawo-

dom, musimy stworzyć odpowiednią liczbę szkół handlowych, przemysłowych, ogrodniczych, technicznych i t. p.

Koszty staną niezawodnie na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych zmian tak koniecznych, trudności te jednak pokona się łatwo, jeżeli cały ciężar organizacji szkół nie złoży się wyłącznie na barki Rządu. Społeczeństwo musi zrozumieć swoje zadania i potrzeby i wspólnie z Rządem ponosić koszty i ciężary zakładania i utrzymania szkół.

Gdyby Związki rolnicze pomyślały o organizacji szkół rolniczych, spółdzielni, stowarzyszeń handlowych, kupieckich i banki gdyby zakładały szkoły handlowe, cechy i związki rzemieślnicze, gdyby organizowały szkoły rzemieślnicze i t. d., zasadnicze i konieczne zmiany dokonałyby się bez trudu, szkolnictwo stanęłoby na wysokości swego zadania, a społeczeństwo i kraj miałyby w krótkim czasie fachowych pracowników we wszystkich dziedzinach pracy.

Dobrobyt kraju, jego rozwój ekonomiczny, gospodarczy i kulturalny leży w rękach społeczeństwa; społeczeństwo niechaj pokieruje młodem pokoleniem, wskaże mu warstwy pracy i nauczy pracować, a znikną niezliczone zastępy bezrobotnych i tych wykołajonych dziś pół-inteligentów, ubijających się mozolnie o kawałek chleba.

Józef Sozański.

część zwolenników P.P.S. zjawia się na wiecie i zebrania Bryła. Są to osobnicy z pół-inteligencji i robotnicy. Sądzić można, że ich hasła p. Bryła pociągają.

Co do wsi, to Bryl wyzyskuje przede wszystkim fakt jej wzrastającego przeludnienia. Bezrobotni (na wsi, których jest dużo, to element, na który liczy. Ale nadto liczy, i to jest rzecz najniebezpieczniejsza, na miejscowego chłopca ruskiego i na jego małe przywiązanie do państwa.

Gdy się weźmie pod uwagę liczebność żywołu żydowskiego na ziemiach wschodnich, to robota Bryła, wciągająca ten żywiol, oraz żywiol ruski na wsi, staje się robotą groźną. Mieści się przecież w tem organizowanie żywołów niepolskich pod patronatem polskiej partji, przeciw polskości i przeciw państwu. Nie ulega wątpliwości, że jest to osmielenie tych żywołów do takich wystąpień, na które nie odważyłyby się pod namową agitatorów swojej własnej narodowości. W ten sposób ziemiom wschodnim zagraża poprostu pożar.

Rzeczą konieczną staje się akcja samoobrony. Jest rzeczą pocieszającą, że robota Bryła nie zapuściła głębokich korzeni w polskim społeczeństwie, że duża większość chłopca polskiego ją odrzuca. Można było zauważyć w szeregu miejscowości, że polska ludność wsi odniosła się do niej z lekceważeniem. W szeregu miejscowości, jak Sokalu, Kamionce Strumiłowej,

Śniatynie, Glinianach zareagowała czynem, rozpędzając wiec Bryła na cztery wiatry, podobnie postąpiono na Wołyniu: w Dubnie i Zdołbunowie.

Jednak jest to jeszcze obrona niewystarczająca, choć dotychczasowe rozprawy z Brylem świadczą, że możliwą jest rozprawa ostateczna, o ile społeczeństwo polskie na ziemiach wschodnich zdobędzie się na odpowiedni wysiłek.

Przedstawiony wyżej charakter roboty Bryła nakłada na społeczeństwo obowiązek zorganizowania odporu trwałego, systematycznego i bezwzględnie. Trzeba pamiętać, że choć robota Bryła może nie mieć tu i ówdzie widoków bezpośredniego powodzenia, to jednak zakłada ona „jaczki“, które w dogodnym momencie mogą się rozrość i dalej trzeba pamiętać, że robota ta osmiela do wystąpienia elementy niepolskie przeciw polskości.

Stąd żywiol polski musi rozwinąć skuteczną energię czynną! I nie tylko odpór, ale i ofensywę. Gdy żywoły antypaństwowe przekonają się, że żywiol polski nie liczy tylko na ochronę policji, ale umie wprost fizycznie im się przeciwstawić i złamać, to nadzieje ich padną.

Bryl i jego stronnicy z pośród elementów antypaństwowych tych ziem muszą wiedzieć i odczuć, że tutejszy żywiol polski dzierży nie tylko pług kultury, ale i miecz sprawności fizycznej!

Władysław Świrski.

Sejm odrzucił poprawkę do konstytucji, która przewidywała podniesienie wieku wyborcy uprawnionego do głosowania do 24 lat. Sejm odrzucił poprawkę, iż posłem obrany być może jedynie człowiek, który ukończył lat 30. Upadła poprawka ograniczająca i nietykalność posłów. Przeszła poprawka uprawniająca do pozbawienia posła mandatu, gdy ten nadużywa swej godności do ciągnięcia zysków.

19 lipca premier Bartel, poraz pierwszy, wystąpił przed sejmem z exposé. Przemówienie p. premiera jest pełne jaknajlepszych nadziei na przyszłość, p. Bartel stwierdził, że po znanych wypadkach majowych w całym kraju panuje całkowity spokój.

W czasie przemówienia premiera na twarzach posłów malowała się poważna troska. Jakkolwiek, bowiem, w sprawach dotyczących naszej waluty i naszego wywozu towarów za granicę, nastąpiło znaczne polepszenie, co przypisać należy zarządzeniom uprzednich rządów, to przecież o sytuacji panującej w kraju powiedzieć tego nie można. W dalszym ciągu panuje, a nawet wzmógł się znacznie kryzys w wewnętrznym handlu i przemysle. Jedynie Łódź posiada nowe znaczniejsze obstalunki, natomiast inne fabryki muszą redukować personel. Dość zaznaczyć, iż administrowana przez rząd fabryka wyrobów bawełnianych w Żyrardowie musiała zwolnić znaczną ilość pracowników. Jakkolwiek p. Bartel słusznie twierdził, że w chwili bieżącej w kraju panuje spokój, to p. premier nic nie wspominał o rosnącej agitacji bolszewickiej. Bezczelne demonstracje komunistów pod jednym z więzień warszawskich, nie mniej bezczelna agitacja brylowców, w różnych okolicach kraju, a także i na Wołyniu, coraz to nowe aresztowania band szpiegowskich, rozwieleniająca się działalność antypaństwowa ruskich i białoruskich tel zbyt mało miejsca udzielił.

Każdy polak, bez różnicy przekonań politycznych, zdaje sobie sprawę, że najwyższym niebezpieczeństwem dla państwa są wewnętrzne knowania komunistów. Tymczasem jeden z publicystów organu bardzo zbliżonego do rządu wogóle, a do p. ministra spraw wojskowych w szczególności („Głos Prawdy“ — redagowany przez Stpiczyńskiego.) niedwuznacznie domaga się wypuszczenia więźniów politycznych. W artykule wstępnym tę sprawę poruszamy, więc zdanie nasze o niebezpieczeństwie będą mieli Czytelnicy zupełnie jasne.

W ostatniej chwili, przed wyjściem numeru, dowiadujemy się, że na komisji konstytucyjnej sejmu poruszana była sprawa rozwiązania obu izb i zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej. Lewica i mniejszości narodowe (ładne przymierz) opowiedziały się za natychmiastowym rozwiązaniem sejmu i ogłoszeniem wyborów nie później, jak na październik rb. Prawica, nie mająca w zasadzie nic przeciwko rozwiązaniu sejmu, podkreśliła jednak, że zgodzi się na nie jedynie pod warunkiem uprzedniej zmiany ordynacji wyborczej. Zdając sobie sprawę ze szkodliwości dotychczasowej ordynacji, można mieć wyobrażenie o niebezpieczeństwie, jakie zagraża, gdy się przyjmuje pod uwagę, że lewica zapowiedziała bezwzględna walkę z usiłowaniami tej zmiany.

SPRAWY ZAGRANICZNE ZEWNĘTRZNE.

W prasie zagranicznej pojawiają się wiadomości o gotowości pewnych finansistów zamorskich do udzielenia Polsce pożyczki w kwocie 150 milionów dolarów. Prasa niemiecka, jak zwykle stara się Polsce bruździć tłumacząc, że stan gospodarczy nasz jest taki, iż pożyczki nie otrzymamy.

Sfery niemieckie, stale i wszędzie starające się uprawiać propagandę wroga wobec Polski, ostatecznie rozpuszczają wiadomości o rzekomym naszym zamiarach, co do napadu na Litwę. (Ni.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Według przewidywań umiarkowanej opinji sejmu, projekty zmiany poszczególnych artykułów konstytucji, nie znalazły na pełnym posiedzeniu sejmie kwa-

likowanej większości dwóch trzecich głosów izby. Lewica posunęła się tak daleko, że odrzuciła nawet prawo „veta“ dla Prezydenta Rzeczypospolitej w tych

Ciekawe cyfry.

Nie wielu z czytelników naszego pisma zna dokładne ustosunkowanie się głosów przy wyborach do Sejmu i Senatu w r. 1922 jakie padły na poszczególne listy na Wołyniu. Cyfry te są bardzo ciekawe i charakterystyczne tak, że warto jest dziś, wobec możliwości rychłego rozwiązania Sejmu i zarządzenia nowych wyborów, im się przyjrzeć i nad logiką ich zastanowić.

Wybory do Sejmu.

Okręg Nr. 56 (pow. Kowel—Luboml—Włodzimierz—Horochów).

	W całym okręgu	w pow. Kowel-skim	w pow. Włodzim.	w pow. Horochowsk	w pow. Lubomels.
Uprawnion. do głosow.	196.442	80.859	49.833	36.943	28.807
Głosowało wogóle	109.169	43.852	29.023	21.167	15.127
Na listę Nr. 2	2.486	1.195	1.170	35	86
3	2.981	325	1.173	636	847
6	3.574	1.120	1.398	628	428
12	3.483	1.538	1.025	422	498
16	91.184	36.891	22.929	18.670	12.694
20	924	642	116	165	1
22	3.038	1.228	910	487	413

Okręg № 57 (Pow. Równe—Łuck)

	w całym okręgu	pow. Rówieński	pow. Łucki
Uprawnionych do głosow.	201.444	127.106	74.338
Głosowało wogół.	118.235	69.255	48.980
Na listę Nr. 2	1.442	1.046	396
3	4.386	3.466	920
6	10.653	6.879	3.774
8	5.861	3.573	2.288
16	77.312	38.553	38.759
20	3.049	2.057	992
22	4.782	3.323	1.459
Dzkie listy	8.989	8.948	41

Okręg Nr. 58 (pow. Ostrog—Krzemieniec—Dubno).

	w całym okręgu	pow. Ostro-ski	pow. Krzemien.	pow. Dubieński
Uprawnionych do głosow.	221.319	21.654	103.163	96.502
Głosow. wogóle	139.240	14.268	61.531	63.441
Na listę Nr. 3	1.009	31	72	906
6	862	1	115	746
8	4.237	707	1.674	1.856
16	121.009	11.613	54.252	55.174
18	190	3	147	40
20	1.620	437	441	742
22	9.148	1.405	4.276	3.467

Wybory do Senatu.

Uprawnionych do głosowan.	432.709
Głosowało wogóle	174.751
Na listę Nr. 3	2.702
6	4.589
8	9.905
16	147.186
22	5.638
Dzkie listy	1.980

Przypominamy przytem iż lista Nr. 2 była wystawiona przez P. P. S., Nr. 3 — Wyzwolenie, Nr. 6 — Rady Ludowe Nr. 8 t. zw. Chjena (Zw. Lud. Nar. Ch.-D. i Chn. Narod.), Nr. 12 — Narod. Zjedn. Lud.—Skulski, przy poparciu w okręgu 56 „Chjeny“, Nr. 16 — Blok mniejszości narodowych, Nr. 20 (żydowska specjalna), Nr. 22 — Zjedn. Państw. (obóz marsz. Piłsudskiego. Piast, Demokracji Wołyńscy. Popierana przez administrację).

Co odrazu rzuca się w oczy to rozbiecie głosów polskich (5 list) przy zjednoczeniu głosów wszystkich mniejszości narodowych (z wyjątkiem nikłego procentu żydów, którzy głosowali na listę Nr. 20). Rezultat: blok mniejszości t. zw. szesnastka zdobył wszystkie mandaty do Sejmu i Senatu (razem 21).

Dokładną analizą powyższych cyfr zajmiemy się w nast. numerach pisma.

# O KRESACH I NA KRESACH.

(Zamiast tygodniowego przeglądu prasy).

## Kłótnie w rodzinie.

Że nawet część posłów ruskich ma już najzupełniej dosyć działalności małopolskiej kliki zw. „UNDO”, świadczy artykuł p. M. Czerkawskiego w Nr. 29/35 „HROMADY”, w którym jesteśmy świadkami takiej „kłótni w rodzinie”:

„P. Kozicki wspólnie z p. posłem C. Podhirska poczęli odzwyczwajac miejscowości powiatowe na Wołyniu, zwoływać narady i na tych zebraniach przekonywać obecnych, ażeby oni nie należeli do partji razem z małopolskimi ukraińcami. Precz z małopolanami — i tyle! Gdyż, mówią, małopolanie tacy siacy, oni nie mają tej psychologii, jak my, małopolanie, to prawie inny lud od nas”.

Tyle — na zewnątrz przesiąkło z „kłótni w poselskiej rodzinie” rusinów wołyńskich i małopolskich. Za kulisami zaś pono — jeszcze gorzej!

## Rozłam u Oskilkowców.

„WOŁYŃSKOJE SŁOWO” uchyla rąbka tajemnicy, dotyczącej rozłamu w partji spódkobierców zamordowanego w Równem Oskilki. Czytamy:

„Rozłam wśród oskilkowców stał się już faktem. Górną wzięła lewica z atamanami Wołynem i Bideką na czele. Następcą Oskilki został wybrany ongiś rosjanin, a dzisiaj ukraińiec Odarczenko. Prawica partji poniosła kompletną porażkę”. Wśród pozostałych członków b. partji Oskilki zaznaczają się dwa kierunki. Jeden — za zlianieniem się z „UNDO”, (przedstawicielem której jest na Wołyniu „HROMADA”, wydawana przez senatora Czerkawskiego, — przyp. red. „Z. W.”) Drugi — za zlianieniem z „sielanskim sojuzem” (z posłami Kozickim i Pidhirskim, — przyp. red. „Z. W.”). Który z tych kierunków zwycięży, najbliższa przyszłość pokaże”.

## „Dzwini” po rozłamie u Oskilkowców.

„DZWINI”, organ do niedawna partji Oskilki, obecnie, po rozłamie wśród spadw artykule wstępnym numeru z dnia 18 lipca:

„Bo U. N. P. (Ukraińska partja ludowa) nie „awantura” i nie „atamanja” i nie „oskilkowszczyzna”, a poważna polityczno-narodowa ideologia. Wykrzesana w patriotycznych zmaganiach pierwszych „samostijników” jeszcze na początku bieżącego wieku. Przez ogień walki za Państwo Ukraińskie, szlakiem wielkich ofiar i całych rzek krwi dotąd kroczyła U. N. P. i pójdzie dalej, aż do ostatecznego osiągnięcia zamierzonych celów”.

## P. Hołowko z P.P.S. o mniejszościach.

„PRZEGLĄD WILEŃSKI” po polsku wydawany organ opozycji mniejszości litewskiej w Wilnie, w Nr. 13 podaje sprawozdanie z „dyskusji polsko białorusko-ukraińskiej w Warszawie”, na której, jeden z publicystów „ROBOTNIKA”, p. Hołowko takie wysunął postulaty w stosunku do załatwienia przez sejm i rząd sprawy mniejszości narodowych w Polsce:

1) Dopuszczenie mniejszości narodowych do posad i urzędów na równi z ludnością polską. Mniejszości kresowe, wbrew utartym na bruku warszawskim pojęciom, posiadają zastęp inteligencji, posiadającej do zajmowania posad rządowych tytuły, w niczem nie gorsze od tych, jakimi legitymują się nasi na kresy urzędnicy rdzenni polscy. Przykład Austrii każe wierzyć, że dopuszczenie mniejszości narodowych do udziału w budowaniu państwowości polskiej może dać najlepsze rezultaty. 2) Stworzenie na „Kresach” prawdziwej autonomji lokalnej, do której ludność przywykła zarówno w Galicji jak i na Wołyniu, gdzie za czasów rosyjskich funkcjonowało ziemstwo. Instytucje autonomiczne wytworzyłyby wreszcie zastępy ludzi, obytych z zagadnieniami administracyjnymi i stanowiących na kresach prawdziwe przedstawicielstwo ludności miejscowej. 3) Zadośćuczynienie słusznym żądaniom mniejszości narodowych w sprawach kulturalnych i oświatowych. W odczycie swym p. Hołowko zacytował przejmujący groźną fakt, że w czasie krótkich swych rządów w ministerstwie oświecenia publicznego Stanisław Grabski zamknął w Galicji Wschodniej nie mniej niż 800 szkół ukraińskich, nie licząc 400 szkół mniejszościowych na „Kresach”. Krzywda wyrządzona przez mniejszościom wymaga od obecnego rządu słusznej reperacji. 4) Przeprowadzenie na „Kresach” reformy rolnej, opiewającej nie fantazyjnym pomysłem kolonizatorskim ignoranckich nacjonalistów polskich, ale potrzebom ludności miejscowej. 5) Amnestja, podająca rewizji wyroki, wydane w sprawach mniejszościowych przez ultranacjonalistycznych sędziów, odziedziczonych przez Polskę po mocarstwach rozbiorowych.

Na dowód zaś, że nawet radykalizm pewnych ugrupowań w Polsce, mniejszo-

ści nie zadawałnia, lecz przeciwnie, w myśl zasady „daj kurze...”, odpowiada p. Hołowko „PRZEGLĄD WILEŃSKI” w ten „deseń”:

Program ten p. Hołowko rozwija również na szpaltach Nr. 6—7 „Drogi”, gdzie jednakże zamiast terminu „Kresy” posługuje się równie mile brzmiącym terminem „Województwa wschodnie”. Odrębność historyczną ziem litewsko-białoruskich p. Hołowko starannie pomija milczeniem. Również nie wspomina ani słówkiem o Litwinach. Jest to bardzo znamienne dla poglądów warszawskich działaczy, nawet należących do lewicy...

## „Słowo Polskie” o osadnikach.

„SŁOWO POLSKIE” wychodzące we Lwowie pisze o osadnikach na Wołyniu:

Pod wpływem wypadków warszawskich w życiu osadnictwa zarysowuje się rozłam. Uświadomiona większość członków tej organizacji słusznie żąda od swych władz naczelnych w Warszawie, aby stanęły na wysokości swego zadania i utrzymywały apolityczną linię — co nie koliduje z podpisem centrali Związku osadników pod odezwą lewicy akceptującą przewrót majowy. Druga, nieliczna grupka osadników pod wpływem lewicowego „Wołyńskiego zrzeszenia demokratycznego” za wszelką cenę stara się utrzymać wpływ lewicy w swojej organizacji. Ze strony poważnych czynników osadnictwa, czynione są usilne zabiegi, aby nie dopuścić do rozbitcia tak ważnej na kresach organizacji i wysiłki, aby utrzymać ją na apolitycznym stanowisku. Jakże starania te i wysiłki wezmą obrót — niedaleka przyszłość okaże.

A „Rolnik i Zagroda” ciągle jest zachwycony „zgoda” i zakończeniem targów w osadnictwie na Wołyniu?

Sers.

## Z balkonu.

Tam w dole szumi ulica,  
Gdzie zbliża pianino brzmi...  
A z ziemi idzie tęsknica...  
A z nieba spływają łzy...

Już ptaki w gniazdach posnęły,  
Drzew tęskny umilkł szum,  
Już w oknach światła błysnęły  
Pogwarza wyległy tłum.

Psy gdzieś szczełają z oddali,  
Piosenkę zanucił kłós zcicha,  
Czujesz jak ziemia oddycha,  
Czujesz jej woń...

I. B. F.

## B R Y Ś.

(Bajeczka).

Pod wieczór — właśnie była spacerowa pora, Spotkał Bryś pokojowiec marszałka Indora; Włec dalej w podrygi, Ukłony i dygi — To się kręci, to wierci, pochwałami kadzi, Wali komplimenta... Ach, tych słodkich słówczek pamięć nie spamiętał Choćby buty kto zrzucił — zliczyć nie poradził... Inor niby nie zważa, wciąż czyści paznokcie, — Bardzo skromny, a jednak wyrósł na dwa łokcie Od pochwał, kadzidel... (Upojony tem wreszcie, potrząsnął piórami, Poglądził się po bokach wachlarzami skrzydeł I potoczył się dumnie pomiędzy ptakami. Ledwie odszedł — wnet Brysio, spotkawszy się z kotem,

— Tylko na to czekał,  
Wziął Indora w obroty: obgadał, obszczekał  
I zmieszał go z błotem!...  
Domyście się już sami, co się stało potem.  
S. Zenobi.

## Z PLOŁUNOWEJ GRZĘDY.

### Nasi genjusze.

Na Wołyniu nie posiadamy tych wielkich genjuszów, co noszą promienną gwiazdę u czoła i w swej cichej skromności świecą, niby brylanty osadzone w miedzi... Nie! Wołyn — to kraj „podgenjuszów”, lub jeszcze lepiej ten „towar” określając — takich małych domorosłych — genjuszów (z zaznaczeniem, iż to zdrobnienie bynajmniej nie jest dobrotliwem).

Roi się wśród nas od setek, ba... tysięcy ludzi „niezwykle talentowanych”, „specjalnie obdarzonych przez naturę zdolnościami”, wreszcie takich „nieprzeciętnych”, od których o kilka wiorst aż pachnie — genjuszkiem. Byłe wołyński genjusz nagle pojawia się na horyzoncie życia publicznego. A choć tam często gęsto pisze nieortograficznie, a czyta jeszcze gorzej, — kora się przed nim miejscowe narody i, bijąc się oń językiem aż do upadłego, twierdzą:

— A to ci dopiero zdolna kanajka! Jak mam cię kocham ze świecą takiego drugiego szukać... Pff!...! POCO szukać? Kłedy co krok to jakiś taki genjusz płacze się wśród nas i niemałego szuku zadaje...

Znam ich, och znam tych, wołyńskich genjuszów!

Znam np. takiego, co przed wojną słabo pozował parą szkapiąt „ziemskawo naczalnika”, a dziś ugruntowuje „samorząd” na Wołyniu, niedłada tyrały wygłaszając na jednym z wydziałów powiatowych.

Znam jeszcze jedną rybkę, która przed wojną leczyła — konie, krowy, czasami barany, a dzisiaj „ma też pojęcie o całym samorządzie”. Znam tę rybeczkę tem lepiej, że ów swolsty genjusz zna się nie tylko na samorządzie i weterynarji, lecz również i... politykuje! Wyobraźcie sobie tylko takiego genjusza, który z zawodu — weterynarz, z profesji — samorządowiec, a z zamiłowania — polityk... Też genjusz — nieprawda?

Znam analfabetów, którzy kompletnie nie umieją, i półanalfabetów, którzy pokończywszy trzy lub nawet półtorej klasy gimnazjalnej, czytają z wielkiej księgi międzynarodowej mądrości z mianami mędrców krajowych, lub indyjskich Jogów. Znam rajfurów i rajfurki polityczne, co opropomierione nagle światłem swoistego genjuszku, piszą anonimy i donosy, ach jak piszą!

Znam ja mój kochany powojenny Wołyn! Znam i jego niepomierne, lub wprost niewspółmierne aspiracje do — genjuszu, bylejakiego, byle był... A rewidując swoje sumienie i w cichości ducha przewracając go do góry podszewką, pytam sam siebie:

Po jakiego djabła nam taka nadprodukcja tego „surowca”, który się zowie „genjuszem”?

Jesli na Wołyniu rodzi się genjusz z co drugiego furmana, trzeciego weterynarza, czwartego buchaltera z Zagłębia, piątego kelnera z Podola, albo byle szóstego szewca, — to dlaczego do stu licho nie poczniemy wreszcie eksportować tego nadmiaru „genjalnego surowca”? Wszak każdy francuz, anglik, czy inny hiszpan, zapłaciłby nam złotem za odstąpienie im choć odrobiny tego towaru, którego posiadamy taką przeolbrzymią nadprodukcję...

Dlatego też twierdzą, że Wołyn jest naiwny, że Wołyn jest nierozważny, że wreszcie Wołyn nie potrafi chodzić „koło swolch interesów”, gdyż gdyby to czynić umiał, toby ten wołyński, a genjalny towar siał od siebie na eksport, na złamane karku, byle prędzej i byle... Inne zacofane strony znacznej Europy, naszymi genjuszami także uszczęśliwił! Wzamiem możnaby „wwieźć” do nas nieco ludzi mian genjalnych, lecz za to bardziej w swoim fachu „ustabilizowanych”.

Serafin Sowa.

## Ze wspomnień moich o Krzemieńcu

(wspomnienia przeszłości.)

Kopa już lat temu z okładem, było to bowiem na wiosnę 1861 r. w końcu kwietnia, czy też na początku maja, powracając z feryj świątecznych do Kijowa na dalsze studia uniwersyteckie, obrałem drogę na Krzemieniec w celu odwiedzenia zamieszkałych tam moich babek, rodzonyj macierzystej i „cioci — babcji” ojczystej, a także znanego mi od dzieciństwa, o lat dziesięć z górą starszego odemnie, Witolda Mogilnickiego, od ostatnich szlacheckich wyborów, marszałka szlachty powiatu krzemienieckiego, z biegiem następnym czasu jednego z najlepszych moich przyjaciół. Zajmował on wtedy cały dom Żaczka, jeden z paradniejszych, przy ul. Trynitarzkiej położony. Gdy wszedłem do jego mieszkania, powiada „dobrze, żeś się tu zjawił, myślałem właśnie o tobie, że byłbyś doskonałym cicerone po naszym ukochanym, historycznym Krzemieńcu dla gubernatora wołyńskiego ks. Druckiego Sokolińskiego, który się przeszłością tego grodu interesuje. Za chwilę on tu będzie, więc spodziewam się, że mi tej przysługi nie odmówisz?” Skrzywiłem się nieco na tę propozycję, ale z energicznym marszałkiem trudno było walczyć i, gdy po chwili nadjechał gubernator, marszałek przedstawivszy mnie jemu, jako miłośnika zabytków przeszłości Krzemieńca, zaprosił go do swego odkrytego powozu, gdzie i ja jako najmłodszy z towarzystwa, usiadłem na przodku. Rozpoczęły się oględziny od Kościółów zabranych na cerkwie, pobazylijskiego i pofranciszkańskiego i podjechano powozem pod same zamczysko od rogatki Wiśniowieckiej; wysiadłszy tu, weszliśmy pieszo w obręb murów zamkowych gdzie opowiedziałem pokrótce historję i tradycję do zamku przywiązane. Zainteresowały go przedewszystkiem *herodnie* ziemiańskie, o których przedwiekowem istnieniu nie wiedział wcale, a także tradycją o cerkwi zamkowej pod wezwaniem św. Guryela i w niej przechowywanym Krzyżu ze srebra ulanym wysokości fundatora, którym był jeden

z przodków wygasłego już dziś rodu Mukosijów na Berehach Denisków. W powrotnej drodze, gdyśmy podjeżdżali pod gmach licealny, zamieniony na seminarjum duchowne prawosławne, zapytał gubernator „a eto czto takoję?”. Nie zdołałem na to pytanie dać jeszcze odpowiedzi, gdy Mogilnicki sam zabrał głos mówiąc: „przed laty to była kolebka oświaty i moralności, dziś niestety stała się przystanią nieetycznych obyczajów\*”; po chwili ks. Drucki So-

(\*) Wolny przekład dosadniejszego określenia — V. Z. P. R.

koliński, ochłonawszy z pierwszego niemiłego dlań wrażenia, uśmiechając się nieco, odpowiedział: „wy marszał wsieħda wolnodumiec”. Mogilnicki również uśmiechając się, zakończył ten incydent słowami: „na opatrywanie gmachu wewnątrz jest już trochę późno, a że *canonica hora*, więc proszę panów na koiduny i kieliszek starci, która na pewno pamięta te czasy, kiedy przodkowie Waszej Książęcej Mości zasiadali w polsko-litewskim Senacie” — na co ten machając ręką rzekł, „Boħ s wami, wasze wsieħda na wierchu, jediem!”

Z. L. Radziwiński.

## O NOWE DROGI DLA HARCERSTWA.

Kryzys, który przeżywało harcerstwo nasze w okresie ostatnich walk o niezależność i całość Państwa, oraz bezpośrednio potem — bynajmniej się nie skończył. Oczywiście, iż ostra jego forma z pierwszych lat odzyskania niepodległości, kiedy to harcerstwo szukało nowych dla siebie dróg i kiedy wielka ilość starszej młodzieży opuściła jego szeregi, już minęła niepowrotnie, to jednak kryzys trwa i powiem nawet, że przybierać zaczyna znów formy ostrzejsze. O cóż tu chodzi? Chodzi mi tu o starszą młodzież harcerską, o jej nierozrwalną łączność z organizacją. Przyjrzyjmy się drodze chłopca czy dziewczyny, którą oni przechodzą, poczynawszy od dnia wstąpienia do drużyny. Mając lat 8—9 chłopak zwabiony do drużyny „Wilcząt” ich gramy i wycieczkami, ładnym mundurkiem, namówiony przez kolegów, a nieraz pod wpływem rodziców lub nauczycieli, przywdziewa zielony mundur, lilijkę do czapki przyczepia i gotów jest już każdemu z przechodniów salutować i krzyknąć swoje „Czuwaj!”. O ile będzie miał dobrych kierowników, nie zbyt starzych, ale i nie zbyt młodych, którzyby zrozumieli duszę chłopca i odpowiednio ją pokierowali, „Wilczek” nasz, doszedłszy do lat 12 tu, do wieku kiedy już może zostać prawdziwym harcerzem, zaczyna rozumieć swą organizację i jej wzniosłe idee, w duszy jego kiełkować zaczyna szacunek i przywiązanie do nich. Daleki jest jednak jeszcze od zupełnego ich zrozumienia i od rzeczywistej pracy ideowej. Wkrótce pod wpływem już innych, odpowiedzialniejszych jego wiekowi kierowników, zrozumienie jego dla celów organizacji zaczyna się zwiększać. Doszedłszy do lat 16, posiada już zwykle dużo wyrobienia ideowego, jest już harcerzem z przekonania. W tym okresie zdobywa zwykle III i II stopień, a czasem i I. Zdobywa cały szereg sprawności, posiada dużo wyrobienia technicznego, jest może zastępowym. Ale oto tutaj zaczyna się już dzieć gorzej. Wyczerpawszy większość zapasów któreby zaciekawić mogły i, jeśli nie jest wyższą „szarżą”, to jest jeśli niema możliwości rozwijania swej własnej inicjatywy duchowej w szerszym zakresie, chłopak zaczyna się łamać. Pomiedzy 16 a 18 rokiem życia, nie wystarczają mu sprawności i wycieczki, nie wystarczają obozy wysoko gdzieś w łąkach ulokowane, nie wystarczają gawędy i dyskusje na tematy „harcerskie”. On to wszystko normalnie już zna, gawędy umie na pamięć, dyskusje uspasabiają go do snu. I oto zaczyna on szukać poza harcerstwem zaspokojenia swych potrzeb duchowych i umysłowych. Wstępuje do jakiegoś koła samokształceniowego czy artystycznego, a wyszedłszy ze szkoły i wstąpiwszy na wyższą uczelnię przystaje do jakiejś korporacji, czy coś w tym rodzaju. W ten sposób stopniowo zrywa swą duchową, a potem i fizyczną łączność z harcerstwem, oddalając się od niego coraz bardziej. I tak doszedłszy do dwudziestoparę lat, zapomina zupełnie, że kiedyś był harcerzem. Ktośby mógł powiedzieć, że przesadzam — jednak niestety nie. Najlepszym tego do-

wodem stosunkowo bardzo mała ilość chłopców starszych w drużynach. Jakaż więc na to może być rada?

Jabym ją widział w dostarczeniu dorastającej młodzieży harcerskiej, więcej materiału do pracy samodzielnej.

Trzeba wziąć pod uwagę, że większość młodzieży w wieku od lat 16—18 i do dwudziestu paru pragnie jakiejś pracy umysłowej i nieskrepowanej obowiązującymi ramkami.

Trzeba, aby drużyny nabrały nieco cech kół samokształceniowych, trzeba aby młodzież mogła pracować tam zgodnie ze swoimi upodobaniami, gdyż inaczej my nie ochronimy jej od opuszczenia drużyn harcerskich. Skutki zaś tego w większości wypadków są fatalne. Musimy pamiętać, iż w wieku około 20 lat młodzież przeżywa zawsze reakcję duchową; jeśli w tym okresie straci oparcie w postaci harcerstwa, to zwykle schodzi z drogi, na którą wstąpiła mając lat 8. Nie twierdząc, że tak jest zawsze, ale tak jest w większości wypadków i temu należy zapobiec. Dajmy więc, raz jeszcze powtórzyć dla umysłu i więcej swobody w pracy, a przekonamy się, że szeregi, nasze nie będą w tak zastraszający sposób przerzedzały się, skutkiem porzucenia ich przez starszą młodzież. J. W.

## OBURZONYM W ODPOWIEDZI.

Z licznych stron interpelują nas, dlaczego nie napiętnujemy z całą bezwzględnością tej demoralizacji wśród młodzieży szkolnej, o której społeczeństwo wołyńskie, a głównie mieszkańcy Łucka i Kowla od dwóch tygodni już bez przerwy prawie mówią.

Fakty, jakie miały miejsce komentowane najrozmaiciej, a równocześnie ze względów zrozumiałych skrupulatnie tuszowane przez zainteresowanych i ludzi, brzydzących się ohydą, cechną tak zastraszającą zgnilizną moralną młodych dusz, że na łamach pisma poruszać tego nie podobna.

Wypadek kowelski, poruszany zresztą przez prasę, nie potrzebuje dalszych komentarzy, władze szkolne i sądowe znajdują z łatwością źródło zbrodni i dociekać prawdy; łucki zaś wypadek, niemniej groźny i bezwstydnym, jakkolwiek dla uniknięcia rozgłosu skandalu zamilczany, jednak nie powinien wyjść uwagi władz, tembardziej, że przez ludzi złej woli najokropniej przetwarzany tem dziwaczniejsze przybiera rozmiary.

Władze szkolne, które w pierwszym rzędzie muszą stać na straży moralności naszej młodzieży, powinny uzyskać prawdziwe wiadomości od policji śledczej i innych urzędów, wtajemniczonych w zbrodnie nieletnich winowajców, i, odpowiednimi środkami zaradczyimi zapobiec na przyszłość podobnym faktom wyuzdania i szerzącej się coraz groźniej demoralizacji.

Zadaniem prasy napiętnować fakty, jako zło, niemające granic, jako występki niegodny młodzieży i hańbiący etykę dorastającego pokolenia, faktów jednak, jako takich, poruszać nie możemy.

Obowiązek społeczny i publicystyczny myśmy spełnili należycie: w ciągu kilku tygodni bowiem zwalczyliśmy anomalję koedukacji w rzeczowych i przekonujących artykułach, głos prawdy jednak nie wzruszył czynników miarodajnych, głuchych na szlachetne wezwania, to też dziś wraz z oburzonem społeczeństwem muszą i one przyglądać się triumfowi hańby, wynikłej na tle niezdrowych stosunków wychowawczych.

Odpowiadając dalej naszym interpellantom, zapewniamy ich, że dobro naszej młodzieży leży nam szczerze na sercu, śledzimy pilnie bieg wypadków i, w razie potrzeby, dla dobra sprawy głos jeszcze zabierzemy.

Narazie jednak żywimy najlepszą nadzieję, że władze szkolne potrafią przedsięwziąć jak najenergiczniejsze kroki, aby na przyszłość podobnym skandalom zapobiec.

Artur Pollak.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Z y g m u n t Smogorzewski: **ŹRÓDŁA ABADYCKIE** do historii islamu (w zarysie). Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1926. 8° str. 27.

Zainteresowanie się u nas islamem, mimo że zaczął się on na dziejach naszych bardzo wyraźnie, jest minimalne. Nieznajomość języka jest tego najważniejszą przyczyną. Obecnie zmienia się sprawa dzięki utworzeniu na naszych uniwersytetach katedr odpowiednich. Prof. uniw. lwow. Zygmunt Smogorzewski, odbywszy sześciomiesięczną podróż do Afryki p. n. zdołał dotrzeć do źródeł abadyckich z oazy Beni M'zab i zapowiedział druk dokumentów, które udało mu się pozyskać. Jako wstęp do swoich badań ogłosił on drukiem odczyt o wynikach swej podróży, który w lutym br. wygłosił na uniwersytecie algierskim, a powtórzył w kwietniu na posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego lwow. Tow. Naukowego. Dowiadujemy się z tego odczytu o procesie lityki i koncentruje w sobie maksimum tradycji arabskich, a co ważniejsze dowiadujemy się, że uniwersytet algierski przystępuje do wydania tekstów z oazy Bem M'zab p. t. „Biblioteka Abadita”. Biblioteka ta ułatwi dostęp do źródeł i naszym uczonym. Odczyt prof. Smogorzewskiego kończy résumé w języku francuskim.

Eugenjusz Kucharski: **ALEXANDER FREDRO** (Życiorys literacki) — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1926. — 8° str. 64.

W związku z uroczystościami ku czci autora „Pana Jowińskiego” w pięćdziesiątą rocznicę śmierci największego komedjopisarza narodowego A. hr. Fredry, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ogłosiło drukiem życiorys nieśmiertelnego pisarza, którego opracowaniem się zajął prof. dr. Eugenjusz Kucharski, znany u nas badacz twórczości hr. Fredry. Czteroarkuszowa broszura, która stanowi wstęp do drukującego się obecnie poprawnego wydania wszystkich komedji fredrowskich w opracowaniu dr. Kucharskiego, ujmuje w sposób krytyczny życiorys Fredry i Komitetem obchodowym może ona oddać wielkie usługi, gdyż nie tylko omawia całą działalność literacką autora niestarzejących się komedji, lecz ponadto podaje źródła i opracowania, odnoszące się do życia i twórczości Fredy aż po ostatnią chwilę.

Wacław Siaroszewski: **„Za kołem biegunowem”**. Jest to drugi z rzędu tomik autobiograficzny wielkiego pisarza, wydany nakładem „Roju”. Zawiera opis podróży konnej 2000 wiorst w noc biegunowej zimy.

AUTOMATYCZNA PRALNIA

„MARYSIA”

PIERZE SZYBKO DOKŁADNIE I TANIO, BEZ UŻYCIA RĄK.

Informacyj udziela i obstalunki przyjmuje  
Tadeusz Podoski  
Warszawa, ul. Krucza 13.

w Łucku:

Inżynier TUROWSKI  
Stowarzyszenie Techników.

# W SPRAWIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

Sprawa ta, której poruszenie na łamach „Życia Wołynia“ uważamy za swój obowiązek, ma już swoją długą na Wołyniu historję. Poruszona pierwotnie w celu utrwalenia bytu części elementu polskiego na Wołyniu, dzięki niefortunnym posunięciom b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich stała się przedmiotem demagogicznym zdobywania sobie wpływów przez pewną grupę osób. Demagogiczne ujęcie sprawy przez tę grupę osób, co przejawiało się w namawianiu między innymi do nie płacenia legalnych rat dzierżawnych przez kolonistów, spowodowało że z dobrodziejstw wydanej 20 czerwca 1923 r. ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców, czynszowników i t. zw. wolnych ludzi, wiele osób nie mogło skorzystać. Właściciele majątków z łatwo zrozumiałych powodów skorzystali z klauzul, umożliwiających im pozbycie się w pewnych wypadkach kolonistów, bywało często, że większa część niedużego majątku zajęta była przez kolonje, a znane

są wypadki, że całe majątki w razie uwłaszczenia kolonistów przeszłyby niepodzielnie na ich własność, prócz 25 dz. ustawowo przewidzianych dla właścicieli. Dość, że z powodu całego szeregu przyczyn, których rozbiorem szczegółowym nie mamy zamiaru na tem miejscu się zajmować, pewna, dość znaczna ilość dzierżawców — kolonistów pozbawiona została możności posiadania własnego gospodarstwa. Rzecz naturalna (psychicznie), że ci, którzy tego doznali lub którym to grozi, bronią się rozpaczliwie, prawując się z właścicielami w komisjach uwłaszczeniowych, Komisji Ziemskiej, Sądach Pokoju i Okręgowych, a nawet i w Najwyższym i w Trybunale Administracyjnym, rujnując swoją kieszeń i swe gospodarstwo. Zyskuje na tem masa pokątnych doradców, traci państwo przez bezcelowe obciążanie pracą aparatu administracyjnego i sądowego. Stosunki się zadrażniają i tam, gdzie może być współpraca, wytacza się bez złej woli obu stron — nienawiść — kto na tem zyskuje?

Dla kogo te stosunki są korzystne? Chyba że „pour le roi de Prusse“, bo nie dla Polski.

A jednak sprawę tę można względnie szybko i z uwzględnieniem interesu społecznego, narodowego, państwowego polskiego załatwić.

Mamy ustawę o reformie rolnej. Rząd ma ją wcielić w życie. Niechże w pierwszym rządzie na ziemi podlegającej wywłaszczeniu osadzeni zostaną ci z kolonistów — dzierżawców, którzy z tych lub innych powodów formalnych zostali usunięci z ziemi, którą dawniej dzierżawili. Niech otrzymają ją na spłaty przy pomocy Państw. Banku Rolnego. Usunie się kość niezgody, ułatwimy zjednoczenie elementu polskiego na Wołyniu, dzierżawcom tym przyniesiemy korzyść, a rzetelną przysługę Rzeczypospolitej. Sprawa tak postawiona jest realną i pilną, — dalszy głos mają czynniki rządowe. Czekamy.

# SPRAWY SAMORZĄDOWE.

## Zapoznane zadania naszych samorządów miejskich.

Jakkolwiek miasta wołyńskie samorządów nie posiadają, gdyż są faktycznie rządzone przez komisarzy rządowych, noszących nazwę burmistrzów lub prezydentów mających oddane sobie dwie instytucje jak normalnie spełniają samorządy miejskie powinienn być w ramach dzisiejszej organizacji uwzględniony. Mam tu na myśli w tej chwili sprawę zaopatrzenia ludności miast wołyńskich w szereg artykułów pierwszej potrzeby jak chleb, mleko i opał, trzy produkty, dostarczenie których ludności w należyтым gatunku i odpowiedniej cenie jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Na chlebie spekulacja miejscowych pośredników i piekarzy wyzyskuje w ogromnych rozmiarach ludność miejską, mleko otrzymuje zwykle spożywca miejski w stanie sfałszowanym (znaczna domieszka wody), a drzewo przywożone do miasta furkami i sprzedawane na targu zimą, jest w takiej cenie, że bywają wypadki kiedy często w drugiej połowie miesiąca dla rzesz urzędniczych jest ono marzeniem. Jeżeli jednak chcielibyśmy zła szukać u producenta, który wyzyskuje ludność miejską i gromadzi dolary, to grubo byśmy się omylili. Istota zła spoczywa w zgrai spekulantów, którzy z jednej strony ciągną soki ze spożywcy z drugiej zaś z producenta. Kwestji obrony ze strony producenta tu nie poruszam. Chodzi mi o obronę ze strony ludności miejskiej, chociaż zaznaczyć należy, iż akcja taka powinna być prowadzona równolegle. Jakież są jednak środki tej obrony? Są dwa sposoby równie dobre i skuteczne, a to zależnie od miejscowych warunków: organizacja spożywcy i akcja ciał samorządowych przez organizowanie miejskich punktów sprzedaży mleka, drzewa, piekarń i t. p. artykułów pierwszej potrzeby mających charakter masowy (nie kramików, w których można dostać „wszystkiego“). Co ma robić spółdzielnia spożywcy, a co miasto, to zależy od warunków lokalnych i tego tu przesądzać nie chcemy. Zdaje się nam jednak, że pierwszeństwo w momencie bieżącym należało by dać inicjatywę i pracy miast.

Tymczasem cóż widzimy? Magistraty nasze zasklepiły się przeważnie w robotę biurokratycznej: podania, podatki, re-

kursy... Trochę uwagi na lecniectwo i bruki i to wszystko.

Czyż „ojcom miast“ nie przyjdzie na myśl, że po za tem trzeba przejawiać jakąś inicjatywę, że przeciw gdy przyjdą wybory do Rad miejskich zostaną oni zmieceni przez żywsze elementy miejskie? Czy wprost, jeśli już nie idea, to czy instykt samozachowawczy nie powinien pobudzić ich do żywszej działalności?

Wracając do tematu przez nas poruszonego chcielibyśmy aby na sprawę przez naszych zwróciły należytą uwagę. Sprawa ta jest nie nowa. Bogatą też posiada i praktykę i literaturę (np. w miastach Małopolskich z przed wojny). Należy się tylko do niej wziąć z poczuciem potrzeby i umiejętności racjonalnego i praktycznego jej załatwienia.

Jakkolwiek w całokształcie spraw gospodarczych jest może drobną to jednak dla szerokich warstw ludności miejskiej posiada wielką doniosłość.

A więc czekamy! Z. D.

## Sprawa podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich.

W roku 1924 i 1925 korzystały gminy b. zaboru rosyjskiego ze specjalnego źródła dochodowego na pokrycie swych deficytów budżetowych, które to źródło każdy rok stwarzały dla nich ustawy o t. zw. podatku wyrównawczym. W roku bieżącym ustawa taka nie została dotychczas uchwalona, jakkolwiek odpowiedni projekt wniesiony został przez Rząd do Sejmu z końcem roku ubiegłego, a to jako część projektu noweli do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Podatek wyrównawczy wedle tego projektu ma być rozszerzony na gminy wiejskie całej Rzeczypospolitej.

Gminy wiejskie, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, opierając się zresztą na na okólniku Min. Spr. Wewn. z dnia 4.XI 1925 r. Nr. S. F. 2216/25, uchwały podatek wyrównawczy na r. 1918 i wprowadziły go do swych budżetów. Nie mają jednak podstawy prawnej do jego poboru, bo niema ustawy. Sprawa wymaga więc jaknajrychlejszego uregulowania.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajęło się obecnie tą sprawą i na podstawie posiadanych materiałów statystycznych, stara się ustalić, w jakiej wysokości powinien być wprowadzony podatek wyrównawczy. Co do formy wprowadzenia podatku — to, albo uchwali go jeszcze obecny Sejm, albo

też wprowadzony zostanie na podstawie pełnomocnictw, które Rząd ma otrzymać. „Gmina“.

## Nowa instrukcja budżetowa.

W najbliższym czasie ukaże się w Dzienniku Ustaw R. P. instrukcja budżetowa dla związków komunalnych, wydana przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu w formie rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.VI. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522).

Instrukcja wspomniana ujmuje wszystkie przepisy z budżetowaniem związane, wobec czego jednocześnie z wejściem jej w życie utracą moc obowiązującą, sprzeczne z nią przepisy, obowiązujące dotychczas co do terminów uchwalenia budżetów, co do sposobu ich zatwierdzania, oraz prawa przenoszenia kredytów z jednej pozycji do drugiej.

## Kronika samorządowa.

Sejmowa Komisja Administracyjna — w dalszym ciągu dyskutuje nad projektami ustaw samorządowych. Po ukończeniu dyskusji i uchwaleniu projektów ustaw omówimy je szczegółowo.

Z Włodzimierza. — Wedł posiadanych przez nas informacji na miejsce D-ra Rapczewskiego, który zgłosił rezygnację ze stanowiska członka i Prezesa Miejskiego Komitetu Społ.-Gospod. ma zostać mianowany członkiem Komitetu p. Sędzia Ryszard Grochowski.

OD REDAKCJI. — „Życie Wołynia“ doceniając w całej pełni znaczenie samorządów pragnie sprawy samorządowe szeroko uwzględniać na swych łamach. — Zwracamy się tą drogą do wszystkich naszych czytelników interesujących się sprawami gospodarstw, gmin, miast i sejmików o nadsyłanie, do naszego pisma materiałów, artykułów i korespondencji.

Czytelników naszych prosimy o nadsyłanie nam artykułów i uwag oraz materiałów dotyczących się zagadnień gospodarczych Wołynia.

Dr. M. GIERSZUN

choroby kobiece, dziecięce i wewnętrzne.

Leczenie gruźlicy.

Przyjmuje od 10—12 i od 4—6.

Luck, Dominikańska 33.

# Ż Y C I E G O S P O D A R C Z E.

## Spadek dolara a bilans handlowy Polski.

Dla wielu osób wydaje się zahamowanie spadku złotego, a nawet dolara czernią, dziwnym i tajemniczym. Jest to zupełnie zrozumiałe u nas w Polsce, którzy bardzo słabe mamy pojęcie o zjawiskach ekonomicznych, a zagadnieniami gospodarczymi mało się interesujemy. Że jedną z niesłychanie dodatnich chociaż nie wyłączną po temu przyczyną jest wzmocnienie się w bieżącym roku polskiego wywozu a zmniejszenie przywozu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Sądząc, że ta sprawa chociaż wyrażona w suchych cyfrach interesuje czytelników „Życia Wołynia” będziemy umieszczać stale co miesiąc przegląd najważniejszych danych dotyczących naszego przywozu i wywozu, w szeregu zaś artykułów rozumowanych wyjaśnić poszczególne pozycje.

Dane poniższe tyczą się okresu do dn. 1 czerwca.

Grupy towarów	Przywóz		Wywóz		Cyfry oznaczają tysiące złotych.
	Styczeń — Maj		Styczeń — Maj		
	1926	1925	1926	1925	
O g ó l e m . . . . .	472 846	878 183	768 277	526 466	6
A. Plody rolnicze i produkty przem. roln. . . . .	63 253	229 506	345 051	185 681	
B. Plody leśne i produkty przem. leśn. . . . .	1 639	4 782	134 386	98 667	
C. Kolonjalne i inne spożywcze . . . . .	55 700	72 418	1 635	2 621	
D. Surowce i półfabrykaty kopalniane . . . . .	22 414	25 665	182 450	112 436	
E. Inne surowce i półfabrykaty . . . . .	153 755	162 846	13 416	9 001	
F. Wyroby przemysłowe . . . . .	175 893	382 205	90 890	118 054	
G. Złoto, srebro, twar zbiorowy . . . . .	192	761	449		

Cyfry powyższe wskazują niezbitnie tak dzięki urodzajowi z ubiegłego roku, oraz racjonalniejszej polityce ekonomicznej państwa zmniejszył się przywóz, a zwiększył wywóz co między innymi oddziało dodatnio na kurs złotego. Szczególniej charakterystycznym jest miesiąc maj. Na podniesieniu naszej waluty powyższa zmiana odbiła się niesłychanie korzystnie i dalsze nasze usiłowania powinny (przy stosowaniu i innych reform) kroczyć w tym samym kierunku.

## Spadek cen przetworów zbożowych.

Z początkiem b. m. zdradzały tendencje nieumiarkowane, raz drożąc, to znów obniżając się w cenie nieznacznie. Dotyczyło to zwłaszcza wszystkich artykułów zbożowych. Sytuacja stała się wyraźniejszą dopiero od dnia 5 b. m., gdy zaczęły nadchodzić zewsząd wiadomości o pomyślnych, dzięki ustalającej się pogodzie, widokach na nowe zbiory oraz pomyślniejszej sytuacji walutowej. Poczynając od 5 b. m., każdodziennie notowania przynosiły niższe ceny, wahające się od 1 zł. do 2-ch na pszenicy i życie, i od 2 zł. do 5-ciu na mące i kaszach. W chwili obecnej notowania ważniejszych przetworów ziemniakowych przedstawiają się, jak następuje:

Artykuł	Cena 30.VI	Cena 10.VII
mąka pszenna 40% woł.	82.—	78.—
" " 60% woł.	72.—	68.50
" " 50% poz.	85.60	77.—
" " 60% kaliska	78.—	70.—
" żytnia 50%	54.50	50.—
" " 70%	48.50	46.—
kasza perłowa	80.—	75.—
" jęczmienna siekana	55.—	50.—
" gryczana pal. cała 2	72.—	66.—
" krakowska 1/0	108.—	103.—
" krakowska 2/0 i 3/0	118.—	112.50
" jaglana I g.	70.—	64.—
" jaglana II g.	55.—	53.—
" manna	85.—	82.—

Do tego należy dodać, że ceny żyta w notowaniach oficjalnych na giełdzie poznańskiej spadły ze zł. 31.50 do zł. 25.—, a na giełdzie warszawskiej ze zł. 30.50 do zł. 24.50, nieoficjalnie zaś, jak nas informują z Siedleckiego, do zł. 18.— 19.— za 100 kg. franco stacja załadowania.

## Z Towarzystwa Rybackiego w Warszawie.

Polska posiada około trzystu tysięcy hektarów wód rybnych w postaci jezior i rzek. Przeważna ilość tych wód przypada na województwa środkowe i wschodnie (b. Kongresówka i Kresy Wschodnie). Rybostan w tych wodach jest wyniszczony wskutek braku jakiegokolwiek opieki prawnej, regulującej gospodarkę rybą na pomienionych wodach.

Towarzystwo Rybackie, które powstało z inicjatywy kół rybackich, nieustannie zabiega u czynników rządowych i ustawodawczych o opracowanie i uchwalenie ustawodawstwa rybackiego. Sprawą tą zajmował się żywo ostatni Walny Zjazd Członków Towarzystwa Rybackiego, w końcu ubiegłego miesiąca. Zjazd ten uchwalił przytem przyspieszenie założenia stacji narybkowej dla zarybiania jezior i rzek w województwach środkowych i wschodnich. Równocześnie Zarząd Towarzystwa uchwalił stypendjum w sumie zł. 150 miesięcznie, dla ukończonego słuchacza Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, który poświęci się specjalnym studjom w zakresie ryboznawstwa.

Obecnie Towarzystwo Rybackie posiada kilkuset członków z pośród kół rybackich, zorganizowanych w 9 oddziałach. Towarzystwo wśród swoich członków rozwija zasady racjonalnej gospodarki rybnej i w roku bieżącym współdziałało w zaprowadzeniu ochrony rybnej w okresie od 15 kwietnia do 30 czerwca r.b.

Powstrzymanie się od połowów w tym okresie dowiedzie zrozumienia i chęci wśród samych rybaków do podźwignięcia gospodarki rybnej na jeziorach i rzekach i obecnie należy dążyć, aby wysiłki te utrwalone zostały w ustawie rybackiej dla województw środkowych i wschodnich. Gdy to będzie uczynione, możemy być pewni, że w krótkim czasie produkcja rybną krajową dostatecznie nasyci potrzeby rynku naszego i zmniejszy dowóz ryb obcych, za które płacimy obecnie zagranicy około ośmdziesięciu milionów złotych, ze szkodą dla naszego bilansu handlowego.

## Wystawa ziem wschodnich.

Wielkie wystawy doroczne, urządzone w odrodzonej Rzeczypospolitej, w Poznaniu i Lwowie obejmowały dotychczas tylko w nieznacznej mierze wytwórczość ziem wschodnich. Realnym środkiem zapełnienia tej luki jest zapoczątkowana przez Instytut badania stanu gospodarczego ziem wschodnich na wiosnę 1927 roku pierwsza wystawa ziem wschodnich.

Instytut urządził w dn. 26 czerwca i 9 lipca r.b. dwa zebrania organizacyjne, poświęcone wystawie, na których pod przewodnictwem wiceprezesa Instytutu, prof. Gorjaczkowskiego i przy współudziale delegatów kilkudziesięciu instytucji społeczno-gospodarczych Rzeczypospolitej, obejmujących działalnością swoją wyłącznie lub częściowo ziemie wschodnie, omówiono program wystawy, oraz wybrano organa administracyjne. Prezesem komitetu organizacyjnego i wykonawczego został prezes Instytutu b. Wojewoda pan Walery Roman. Do komitetu organizacyjnego należą delegaci instytucji społeczno-gospodarczych zaproszeni przez zarząd Instytutu, z prawem kooptacji dalszych członków.

## 10-proc. dodatek do podatków państwowych.

W Nr. 67 Dziennika Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie p. ministra skarbu z dn. 8 lipca 1926 r. w sprawie trybu pobierania 10 proc. do-

datku do podatków państwowych na podstawie ustawy z dn. 1 lipca 1926 r., a mianowicie: poczynając od dnia 16 lipca 1926 r. do dnia 31 grudnia 1926 r. pobierany będzie nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. od podatków bezpośrednich z wyjątkiem podatku dochodowego, pobieranego według działu II ustawy o podatku dochodowym — do podatków pośrednich, opłat stemplowych uiszczanych w gotówce, z wyjątkiem podatku emisyjnego oraz do podatku spadkowego i od darowizn, których ustawowe terminy płatności przypadają w powyższym okresie.

Oznaczony w ustępie pierwszym dodatek, nie będzie doliczany do podatku majątkowego, podatku od lokali i placów niezabudowanych, daniny lasowej i opłat celnych, jako też nie ma zastosowania do dodatków samorządowych.

Nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. będzie również pobierany, poczynając od dnia 1 września 1926 r. do dnia 31 grudnia 1926 r. do wszystkich zaległości wymienionych w § 1 danin, wpłacanych względnie przymusowo ściąganych w tym okresie bez względu na to, czy zaległości te powstały z winy płatnika, czy też zostały odroczone lub rozłożone na raty.

Przepis niniejszego paragrafu nie ma zastosowania do podatków pośrednich pokredytowanych względnie odroczone, przez właściwe władze skarbowe przed dniem 16 lipca 1926 r., o ile pokredytowane lub odroczone kwoty zostaną wpłacone w wyznaczonym terminie.

Z dniem 16 lipca r.b. podwyższa się o 10 proc. minimalnej wartości cenę sprzedaży urzędowych blankietów wekslowych oraz znaczków stemplowych z wyjątkiem znaczków wartości nominalnej 5 groszy.

W wypadku, gdy do uiszczenia opłaty stemplowej użyto powyższych znaczków wartościowych, nie będzie do niej doliczany 10 proc. nadzwyczajny dodatek, przewidziany w § 1 niniejszego rozporządzenia, nominalna wartość użytych znaków winna jednak odpowiadać kwocie opłaty obliczonej według dotychczas obowiązujących przepisów.

Podatnik winien uiścić nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. bez osobnego pisemnego zawiadomienia ze strony władzy.

**Drugi targ na drzewka.** — Zrzeczenie Szkołkarzy Województwa Lubelskiego, działające na terenie Polski posiadającym największą ilość szkółek drzewek owocowych i ozdobnych, wśród których jest nawet kilka wielkich zakładów, urządza w Lublinie stałe jesienią targi na drzewka owocowe, ozdobne i leśne. Tegoroczny, drugi z kolei targ na drzewka odbędzie się dn. 17, 18, 19 września r. b. w śródmieściu Lublina na t. zw. „Dobrych Placach Lubelskich”, ściągnie niechybnie jeszcze większą ilość uczestników i nabywców na drzewka niż targ poprzedni; będzie on połączony z pokazami nasion, narzędzi i maszyn mających zastosowanie w szkółkarstwie.

Organizacją targów zajmuje się utworzony przez Zrzeczenie specjalny komitet pod przewodnictwem p. Stanisława Moskalewskiego, wojewody Lubelskiego, dyrektorem targów został p. Stefan Skawiński, pomolog.  
Adres Komitetu: Lublin, skrytka Nr. 12

**Zgubiona** w grudniu 1924 r. książeczka wojskowa wydana z P. K. Ł. Łuck na imię Froim Chajt unieważnia się. 3376—1—1.

**Pokój umeblowany** dla pojedynczego pana w Łucku od zaraz poszukiwany. oferty: Biuro okrętowe Jagiellońska 75.

**Do sprzedania** kompletne urządzenie fabryki mydła na większą lub średnią produkcję. Cena przystępna. Częstochowa Wieleńska 13 Warecki. 3475—3—1.

Z dniem 1 września 1926 r. będzie otwartą w Dubnie przy ul. Panińskiej 29.

## Szkoła zawodowa żeńska z prawem publiczności

S. S. OPATRZNOŚCI BOŻEJ.

Do której będą przyjmowane uczennice z ukończoną 4 klasą powszechną, mogą być umieszczane w internacie. W program nauki wchodzi: bielizniarstwo, wszelkie hafty, koronkarstwo, sztuka stosowana rysunki i nauka teoretyczna.

Warunki omawiane będą na miejscu, lub listownie.

Wpisy odbywać się będą przez 4 ostatnie dni sierpnia.

3473—1—1.

ZARZĄD SZKOŁY.

# T Y D Z I E Ń W O Ł Y N I A.

## Co tydzień niesie?

**25**  
**LIPCA**  
**1926 r.**

### Niedziela

9 po św. Jakóba Ap.

26.VII P. — Anny Matki N. M. P.  
27.VII W. — Pantaleona i Natalji  
28.VII Ś. — Innocent. Celsa Wikł.  
29.VII C. — Marty, Serafyny.  
30.VII P. — Abdona i Senena.  
31.VII S. — Ignacego Lojoll.

### Kalendarzyk astronomiczny

Dzień	Wschód słońca	Zachód słońca	Wschód księżyca	Zach. księżyca	Ubyło dnia
25.VII	405	1927	1959	357	
31.VII	412	1919	2254	11—	

## Giełda pieniężna i zbożowa

(w złotych)

**Cena dolara:** giełdowa 9,8, 9,10, 9,12.  
pozagiel. 9,22.

**Cena zboża:** Pszenica 36.  
Żyto 23.  
Owies 34.  
Jęczmień 28.

**Dymisja.** — Prezydent m. Łucka dr. Zieliński zostaje zwolniony ze swego stanowiska.

**Osobiste.** — Prezes Sądu Okręg. w Łucku p. Bogumił Włodarczyk, bawiący tygodniowym urlopie wypoczynkowym w Jastarni na Helu.

**P.P.S. działa na Wołyniu!** — czego najlepszym dowodem stał się przyjazd p. Karpińskiego, jednego z redaktorów „Robotnika.” Pepesowski redaktor bawił w kilku miejscowościach, jak Kowlu, Zdołbunowie i w Równem, w celach „organizacyjnych.” Z Wołynia udał się p. Karpiński do Łunińca, aby i Polesia nie ominąć w uszczęśliwianiu obywateli na sposób pepesowski.

**Godziny przyjęć.** — P. Rudolf Fleszyński, Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszecznego, zastępujący obecnie p. Kuratora, przyjmować będzie interesantów tylko w poniedziałki od godziny 11-ej rano.

**Zarząd T-wa Gimnast. „Sokół” w Łucku** — wzywa do punktualnego stawienia się na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, zwoływane na żądanie Zarządu Gniazda, które odbędzie się w Łucku w lokalu T-wa (Dom Stowarzyszeń Polskich) w piątek, dnia 30 lipca 1926 roku o godz. 6 wiecz. Wrazie niestawienia się przepisowej ilości członków — drugie wyznacza się na godz. 7, które będzie ważne niezależnie od liczby obecnych członków. Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia. 3) Zaprzysiężenie nowoprzyjętych członków. 4) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Odczytanie protokołu Nadzw. Posiedz. Zarządu Gniazda z dnia 14.VII rb. 7) Wybór Prezesa Gniazda. 8) Wybór drugiego vice-Prezesa Gniazda. 9) Uzupełnienie Zarządu Gniazda. 10) Sprawa uchwalenia budżetu na 1926 r. 11) Mianowanie Honorowym Prezesem Gniazda J. E. Ks. Biskupa doktora A. Szelażka. 12) Wybór Kapelana Gniazda. 13) Wolne wnioski.

**Kąpiele w Styrcze** — w Łucku, w ołolicach łaźni Bena, wywołują szczególne utyskiwania ze strony publiczności. Wywołane to jest dziwnym zachowaniem się kąpiących się na otwartym powietrzu na brzegu przeciwległym od łaźni. Wbrew przepisom policyjnym, kąpiący się na tym brzegu mężczyźni, a szczególnie wyrostkowie męscy, nie kępują się obecnością pań, oczekujących na kąpiel w łaźniach, kąpiąc się bez przepisanych ubrań kąpielowych. Bezcelność tych osobników do-

chodzi do tego stopnia, że podpływają oni pod kabiny damskie i wdrapują się na ich dachy, przeszkadzając w kąpielu. Warto, aby władzę policyjną zainteresowały się tą sprawą i na czas sezonu kąpielowego wystawiły w tych miejscach posterunek, któryby nie dopuszczał do obrazy moralności publicznej.

**Komitet Pomocy** — dla wdów po ofiarach strasznego wybuchuminy w Powursku, zawiązano w Równem. Weszli doń Michałowicz — prezes, Lasocki — wiceprezes, starosta Moszyński — skarbnik, Woldt — sekretarz, ks. prałat Kuźmiński, Bałński, Rutkowski, Wiszniewski, Nowotny, Jedrzejewski, Czechowski, Jaźwiński i Witkowska, jako członkowie. Ofiary przyjmowane są w lokalu starostwa.

**Nowy Związek zawodowy.** W Równem zalegalizowano zawodowy Związek zecerów, składający się wyłącznie z drukarzy żydów, pracujących w kilku miejscowych drukarniach także żydowskich.

**Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów** — wieś Smoligów, znajdująca się dotychczas w gm. Kisielin, pow. Horochowskiego włączona została do gm. Torczyn, pow. Łuckiego.

**Kłeska drutowca** — nawiedziła wiele miejscowości na Wołyniu i poważnie porczya zagrażać zbiorowi pszenicy. Szkodnik ten zwany drutowcem (Agriotes lineatus) pojawił się w powiecie łuckim, dubieńskim i horochowskim.

## Sprawy szkolne.

**Matura w Zdołbunowie.** — Egzamin dojrzałości w Gimnazjum Państwowym im. A. Mickiewicza w Zdołbunowie odbyły się w dniach od 1-go do 10 czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora Gimnazjum Kazimierza Tokarskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Bajko Henryk, Bałown Wacław, Białasówna Helena, Cukierman Pinchas, Erykówna Sziwa, Gryzowski Mikołaj, Jung Bronisław, Kijowski Mieczysław, Kutówna Natalja, Łosowski Zygmunt, Mielniczuk Arseni, Niziołek Józef, Perny Włodzimierz, Podolska Laura, Rakowski Bolesław, Sowiński Kazimierz, Szejngarten Beceł, Tarasów Sergjusz, Zasowski Jan. Nie zdali egzaminu dojrzałości jeden kandydat i dwie kandydatki. Egzamina wstępne w terminie powakacyjnym do klas od I-ej do VII-ej Gimnazjum Państwowego w Zdołbunowie rozpoczął się dnia 2 września b. r. Podania wraz z fotografią, metryką urodzenia, ostatecznie świadectwem szkolnym i życiorysem należy wnieść do kancelarii gimnazjum w dniach od 16 do 31 sierpnia b. r.

## Z SĄDÓW.

**Sprawa prasowa** — Dr. Bejlina odbyła się w Łucku w dniu 19 i 20 bm. Sądowi przewodniczył p. Sędzia Wołkowiński, jako asesorowie zasiadli pp. Bobkowski i Moritz. Obronę oskarżonego wnosili p. Rostocki. Jako powód cywilny wystąpił p. Fuchs z Równego. W pierwszym dniu rozprawy zeznawali świadkowie. Przewinęło się ich przed trybunałem kilkunastu. Między nimi byli obecni pp.: Skarzyński, Skrzyński, Pruchnik, Ettinger, Starsolski, Waligórski i inni. Świadkowie do sprawy niemal nic nie wnieśli. Dopiero drugi dzień posiedzenia sądowego, szczególnie zaś odczytanie aktów dotyczących lustracji magistratu przez władze wojewódzkie, poczęło wyraźnie przechylać szalę na korzyść oskarżonego, dr. Bejlina. Przebieg procesu uwidocznił, że podłożem sprawy stała się walka pomiędzy dwoma obozami społeczeństwa żydowskiego w Łucku, na czele których z jednej strony stał

dr. Bejlin, z drugiej znaczne korzyści ciągnąca rodzina Kronsztajnów, a szczególnie członkini miejskiego komitetu gospodarczego p. Wajnrajchowa. Proces dowiódł niezbitości rozrutnej i chaotycznej gospodarki p. Zielińskiego. Dowiódł także, że dotychczasowy prezydent Łucka, stał się mimowolnym narzędziem w ręku wspomnianej rodziny. Smutnego wrażenia tego procesu nie wolno ukrywać. Stwierdzamy, że działały się w magistracie rzeczy, świadczące o krótkowzroczności prezydenta miasta, czemu zresztą on sam w czasie procesu nie mógł zaprzeczyć, przecząc samemu sobie w swych zeznaniach. Skandal staje się tem większy, że duża inicjatywa i dobre chęci p. Zielińskiego znieszczone zostały doszczętnie dzięki brakowi wszelkiej przeczności i rachunku z jego także strony. Dla kogo był ten proces wodą na młyn, świadczy zachowanie się senatorki Lewczanowskiej, która przez cały przeciąg sprawy była obecna na sali, a po wydaniu wyroku uniewinniającego, pierwsza złożyła dr. Bejlinowi powinszowanie. Jako skutek procesu poza innymi, powinna się stać gruntowna lustracja wydziału samorządowego województwa, który przeciw umowy magistratu, czynione przez p. Zielińskiego zatwierdzał! Można bez ogródek zapytać, co czynił wydział samorządowy, gdy p. Zieliński popełniał szereg niewłaściwości.

**Sąd Dorażny** — nad szajką z siedmiu bandytów, z hersztem Miedwiedowym na czele, schwytaną przez władze policyjne za szereg napadów, dokonanych na drodze Równa — Korzec, odbędzie się w dn. 28 bm., przed sądem okręgowym w Równem. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

## KRONIKA WYPADKÓW.

### Wykrycie nowej szajki szpiegowskiej we Włodzimierzu.

Na czele stała pani „Dora”, przyjaciółka doktora P. z Kasy Chorych.

Włodzimierz, w lipcu.

Miasteczko powiatowe na Wołyniu Włodzimierz, mimo iż leży w bardzo bliskiej odległości od granic województwa lubelskiego jest terenem, gdzie stale wykrywane są ogniska roboty wyrotowej komunistów, bądź też szajek szpiegowskich i szmuglerskich.

Niedawno wykryto tam bandę szpiegowsko-komunistyczną, działającą na korzyść Sowdepji, do której należeli m. in. pokątni doradcy i obrońcy sądowi! Aresztowano wówczas szereg osób z t. zw. „Inteligencji” żydowskiej — żydzi to bowiem w pierwszym rzędzie do szajek tych należą.

Obecnie znowu wpadła tam w potrzask szajka szpiegowska żydowsko-ukraińska.

Dnia 10 b. m. policja śledcza we Włodzimierzu znowu odkryła i unieszkodliwiła jeszcze jeden spis komunistyczny, którego główną działalnością było wydostawanie i sporządzanie różnych planów i przesyłek ich do Rosji.

Do spisku należała większa ilość osób składająca się przeważnie z żydów i ukraińców. Na czele spisku stała „przyjaciółka” doktora P., współpracownika Kasy Chorych we Włodzimierzu, powszechnie znana pod imieniem Doty — żydówka. Znaleziony w czasie rewizji materiał jest wielce obciążający. Dotychczas aresztowano 8 osób, które zostały przewiezione do więzienia śledczego w Łucku.

Poprzednim razem obrońcy sądowi — teraz ludzie stojący blisko Kasy Chorych. Te choroby wypryski na ciele, Wołynia dowodzą, że nie brak tam jeszcze ściśle zkonspirowanych, w największej tajemnicy zorganizowanych szajek szpiegowskich i ekspozytur sowieckich. Należałoby zwrócić na to baczniejszą uwagę i zło wyrwać z korzeniem.

**Aresztowanie.** — Władze prokuratorskie polecily aresztować i osadzić w więzieniu buchaltera łuckiej Kasy Chorych, niejakiego Martynowskiego. Powodem mają być duże nadużycia pieniężne. Zauważyć wypada, że aresztowany jest bratem innego Martynowskiego, który przed niepełną dwoma laty, wraz z Langnerem okr. de kasę wojewódzką. Ładna rodzinka! Ładna cospodarka w Kasie Chorych!



# W I A D O M O Ś C I R O L N I C Z E.

## SEKCJA HODOWLANA

### Kowelsko-Lubomelskiego t-wa rolniczego

W dniu 30.VI rb. odbyło się w Lubomlu pierwsze posiedzenie sekcji hodowlanej naszego młodego towarzystwa, poświęcone ukonstytuowaniu się zarządu sekcji i wytknięciu dyrektyw dla prac sekcji.

Działalność hodowlana na Wołyniu, aczkolwiek rozpoczyna dopiero swój okres początkowy, jednakże dzięki współpracy czynników społeczno-obywatelskich w postaci okręgowych towarzystw rolniczych i samorządowych w formie Sejmików powiatowych, staje się coraz konkretniejszą i żywszą. Czynniki właściwe niewątpliwie poinformują opinię społeczną o dotychczasowych wynikach tej współpracy, my tu jednak, pozwalamy sobie wyrazić własne spostrzeżenie z terenu kowelsko-lubomelskiego, że zespolenie inicjatywy społeczno-obywatelskiej towarzystw rolniczych z działalnością samorządową, przy poparciu władzy państwowej, jedynie potrafi objąć całokształt zagadnień gospodarczych, rozbudzić świadomość łączności zawodowej rolników i ustalić realne, bo na istocie potrzeb życiowych oparte, zabiegi do poprawy ich bytu. Stwierdzić to można na każdym kroku przy zetknięciu z pracą „w terenie”. — Zarząd sekcji ukonstytuował się w nast. składzie: p. Starosta Żurakowski — przewodniczący sekcji hodowlanej, p. Białostocka Zofja — zastępca, p. Wojciechowski — sekretarz; członkowie zarządu: p. Kryński — os. wojsk. i prezes kółka rolniczego, p. Stachurski os. cyw. i prezes kółka rolniczego, p. Kornijczuk — włościanin, prezes kółka rolniczego.

Odnosnie działalności hodowlanej sekcja narkreśliła następ. dyrektywy: Okręgowe T-wo Rolnicze będzie wspomagało i propagowało akcję sejmikową, w podniesieniu hodowli bydła rogatego, w pierwszym rzędzie rasy czerwonej polskiej. Niezbędnym jest prowadzenie ścisłej ewidencji oraz zachowanie przez włościan rasowego przychówku po reproduktorach czerwonej rasy

poiskiej. Dla nasycenia danej okolicy czerwonym bydłem, należy odnośnie buhaje utrzymać przez dłuższy czas w tej samej okolicy. Co się tyczy mleczarni, to do zakładania ich przedewszystkiem trzeba dążyć w miejscowościach posiadających grunta skomasowane, dostateczną ilość bydła mlecznego i dobre pastwiska. Takich miejscowości, niestety, w powiatach kowelskim i lubomelskim jest bardzo mało.

Jedynie komasacja gruntów, meljoracja łąk i planowa działalność hodowlana, podniosą hodowlę bydła rogatego i będą w stanie rozwinąć przemysł mleczarski. Działalność więc O. T. R. na terenie obu tych, hodowlanych par excellence, powiatów powinna iść przedewszystkiem w kierunku zadość uczynienia pierwszym ich potrzebom gospodarczym. W powiecie lubomelskim istnieje 2 mleczarnie Sejmiku lubomelskiego, lecz słabo prosperują z powyższych względów.

W nieco lepszych warunkach pozostaje mleczarnia spółdzielcza w Bindiugach dzięki zabiegom księdza Romianowskiego, prawdopodobnie też utworzy się mleczarnia z inicjatywy osadników wojskowych w Maszowie lub Lubomlu. W kowelskim sejmik inicjuje mleczarnie w Uchowiecku. W celu uświadomienia rolników o znaczeniu mleczarni, O. T. R. zorganizuje w czasie najbliższym wycieczkę złożoną z 30 osób do wzorowej mleczarni w Lubelszczyźnie.

W sprawie ogierów, państwowych zwrócono uwagę na konieczność ich właściwego rozmieszczenia. Wójt gminy Zgorany p. Janczuk zaznacza, iż w okolicach posiadających małe kłaczki, większy jest popyt na mniejsze ogiery. Dla tego też mały hucul w powiecie kowelskim miał bardzo dużą frekwencję, podczas gdy w gminach powiatu lubomelskiego, posiadających roślejse konie większe powodzenie miały anglo-araby i tp. Ponieważ konie włościańskie przewaźnie są małe, posiadane są reproduktory średniej wielkości, a przytem nie zbyt wymagające co do warunków stajennych i ilości paszy.

Co się tyczy chlewni t-wo pośredniczy w nabywaniu i propaguje hodowlę świń wielkiej białej rasy angielskiej.

Hodowla owiec, przed wojną dość rozpowszechniona, po wojnie zanikła i zaczyna obecnie powoli odżywać. Po Niemcach zostało w powiecie lubomelskim wiele białych dużych bezróżnych owiec, t. zw. przez włościan „biryki”. Były one dość mleczne i znalazły szerokie rozpowszechnienie wśród włościan, ale wkrótce wszystkie wyginęły, gdyż nie znosiły mokrego pastwiska polskiego. Trudno dziś określić czy były to pomorskie, fryzyjskie czy jakie inne owce. Miejscowe świniarki, szczególnie czarne, ze względu na wełnę kożuchową na sukna, zaczynają się znów rozpowszechniać. W Maciejowie istnieje przedziałnia wełny, założona przez Warszawskie t-wo popierania przemysłu ludowego, ale przedziałnia ta przerabia minimalną ilość wełny, gdyż w tamtej okolicy owiec prawie niema. Większość przedziałni mimo ogromnych kosztów urządzenia (przeszło 16.000 zł.) stoi w spoczynku. O tej przedziałni nie wiedzą gospodarze nawet z najbliższych okolic. Należałoby ją przenieść do miejsca w którym miałyby większą frekwencję, jak np. do miasteczka Ratna w powiecie Kowelskim, w bliższych i dalszych okolicach którego owce są hodowane w większej ilości.

Poruszono wreszcie na sekcji sprawę hodowli królików i drobitu. Dyskusja wykazała korzyści jakie mają z mięsa i skórek włościanie hodujący króliki. Wójt gminy P. Janczuk podjął się wygłoszenia referatu w sprawie hodowli królików. Sprawa hodowli drobitu, a przewszystkiem kur i gęsi, znajduje duże zainteresowanie wśród włościan i osadników wojskowych.

Kaczki mają mniejsze zainteresowanie. W toku ożywionej dyskusji zabierali głos p. Dziegłowski przedstawiciel osadników wojskowych, p. Kornijczuk — przedstaw. małych gospodarstw i inni. Stwierdzono, że podstawowym kierunkiem hodowli kur powinno być jajczarstwo i założenie zbiorniczy jajczarskiej, oraz rozpowszechnianie nieśnych ras kur. Upoważniono zarząd sekcji do nawiązania stosunków z firmami jajczarskimi i z hodowcami drobitu.

Dalsza działalność sekcji polegać będzie na zrealizowaniu wyżej omówionego programu.

Wl. Nekrasz.

## Ogłoszenia sądowe.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku, działu A wciągnięto następujące firmy pod Nr. Nr.:

Dnia 5 maja 1926 roku.

2851. „Aron Szafel” — restauracja z wyszynkiem napojów wysokokowych i handel wyrobami tytoniowymi w Turzysku. Istnieje od 1916 r.

Właściciel: Aron Szafel, zamieszkały tamże.

Dnia 8 czerwca 1926 roku.

2965. „Nuchim Fajnmel” — handel artykułami spożywczymi we Włodzimierzu przy ul. Kowelskiej Nr. 9.

Właściciel: Nuchim Fajnmel, zamieszkały tamże.

2966. „Lejzor Łakryc” — handel towarami spożywczymi i sprzedaż zboża we Włodzimierzu przy ul. Piłsudskiego 111.

Właściciel: Lejzor Łakryc, zamieszkały tamże.

2967. „Szaja Sztern” — piwiarnia we Włodzimierzu, przy ulicy Rybnej Nr. 42. Istnieje od 1914 roku.

Właściciel: Szaja Sztern, zamieszkały tamże.

2968. „Leja Lewin” — sprzedaż towarów bławatnych we Włodzimierzu, przy ul. H. Sienkiewicza Nr. 25. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Leja Lewin, zamieszkała we Włodzimierzu przy ul. Staro Łuckiej.

2969. „Dwojra Lewant” — handel towarami spożywczymi i sprzedaż maki we Włodzimierzu, przy ul. Kowelskiej Nr. 7.

Właścicielka: Dwojra Lewant, zamieszkała tamże.

2970. „Wolf Ejdelstejn” — handel towarami spożywczymi oraz sprzedaż maki we Włodzimierzu, przy ul. Poniatowskiego Nr. 17. Istnieje od 1926 r.

Właściciel: Wolf Ejdelstejn, zamieszkały tamże.

2971. „Masza Karsz” — sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu. Istnieje od 1921 r.

Właścicielka: Masza Karsz, zamieszkała tamże.

2972. „Moszko Fryszberg” — sprzedaż żelaza w Uściługu. Istnieje od lat przedwojennych.

Właściciel: Moszko Fryszberg, zamieszkały tamże.

2973. „Chaja Ajzenberg” — bufet, handel spożywczy i mleczarnia w Kowiu, przy ul. Warszawskiej 58. Istnieje od roku 1923.

Właścicielka: Chaja Ajzenberg, zamieszkała tamże.

2974. „Henia Tenerman” — sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Henia Tenerman, zamieszkała tamże.

2975. „Joś Amper” — sprzedaż towarów spożywczych i drobiazgowych we Włodzimierzu przy ul. Rynkowej Nr. 51.

Właściciel: Joś Amper, zamieszkały tamże.

2976. „Szyja Lejb Dajen” — sprzedaż towarów spożywczych we Włodzimierzu przy ul. Synagogałnej 7.

Właściciel: Szyja-Lejb dwojga imion Dajen, zamieszkały tamże.

2977. „Mejer-Fajwel Kam” — handel skórami i obuwem we Włodzimierzu przy ul. Rynkowej Nr. 56.

Właściciel: Mejer Fajwel, dwojga imion, Kam, zamieszkały tamże.

2978. „Chaja-Leja Szafir” — sprzedaż wody sodowej we Włodzimierzu, przy ul. Kowelskiej Nr. 4.

Właścicielka: Chaja-Leja, dwojga imion, Szafir, zamieszkała tamże.

2979. „Ester Trok” — sprzedaż gotowych ubrań we Włodzimierzu, przy ul. M. Kowelskiej Nr. 5. Istnieje od 1924 r.

Właścicielka: Ester Trok, zamieszkała tamże.

2980. „Chana Djament” — sprzedaż towarów spożywczych i drobiazgowych we Włodzimierzu, przy ul. Piłsudskiego.

Właścicielka: Chana Djament, zamieszkała tamże.

2981. „Mejer Amper”, sprzedaż towarów spożywczych we Włodzimierzu przy ulicy Rybnej Nr. 34. Istnieje od 1924 roku.

Właściciel: Mejer Amper, zamieszkały we Włodzimierzu przy ul. Browarnej 7.

„Mojżesz Goldberg” — sprzedaż towarów spożywczych i kolonialnych we Włodzimierzu przy ul. Poniatowskiego.

Właściciel: Mojsze Goldberg, zamieszkały we Włodzimierzu przy ul. M. Łuckiej 12.

2983. „Walery Sleszyński” — handel wódek, win i wyrobów tytoniowych we w. Piszczce, pow. Lubomelskiego. Istnieje od 1925 roku.

Właściciel: Walery Sleszyński, zamieszkały tamże.

2984. „Bina Ejer” — sprzedaż towarów bławatnych w Uściługu. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Bina Eiger, zamieszkała tamże.

Sąd Okręgowy w Łucku,

3469—1—1 Wyzd. Rejestru Handlowego.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku Ignacy Jaślikowski, zamieszkały w Kowlu przy ulicy Pomnikowej Nr. 58 na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 sierpnia 1926 roku o godzinie 10 rano we wsi Sobotynie, gm. Gródek, pow. Kowelskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do pozwanych Mikołaja i Tatjana Paderewskich na rzecz Jana Kacy składających się z dwojga świń, sieczkarni pasowej, Gas-motora i olejarni ocenionych na sumę 1380 złotych. Pomienione ruchomości w stanie zupełnie nowym i zdatnym do użytku.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

m. Kowel dnia 21 lipca 1926 r.

Komornik Sąd. II rew. pow. Kowelskiego

3474—1—1 Ignacy Jaślikowski.

Sąd Pokoju w Równem, ziemi Wołyńskiej, obwieszcza, że decyzją swoją z dnia 5 czerwca 1926 roku, na zasadzie art. 1460 42—48 U. P. C. i art. 2332 t. X. cz. 1, zb. pr. ros., substytucje, wydane w kancelarii Notariusza w Równem Stanisława Adamczewskiego na prawo zarządu majątkiem Eugenji Sudakowej i Zofji z Sudakowych Iwanowej: w dniu 17 marca 1924 roku za Nr. rep. 1831 przez generalnego ich pełnomocnika Aleksandra, syna Włodzimierza Iwanowa — Waclawowi, synowi Antoniego, Sznellerowi, zamieszkałemu w mieście Bereznem, powiatu Kostopolskiego i w dniu 28 marca 1924 roku za Nr. rep. 2069 — przez Sznellera, Wiktorowi, synowi Mikołaja, Jarocewiczowi — zamieszkałemu tamże, — odwołał.

3477—1—1

**MAJĄTEK ZIEMSKI** w KONGRESÓWCE, bardzo tanio DO SPRZEDANIA

15 włók ziemi pszenno-buraczanej; 3 kilometr od szosy, 12 kilometr. od kolei, do kolejki cukrowni dla ładowania buraków 2 klm. Gospodarstwo mleczne doskonale postawione, odstawa mleka do mleczarni o 2 kilm. od folwarku. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Inwentarze martwe i żywe w komplecie. Dom mieszkalny 10 pokojowy w doskonałym stanie z meblami. Konie wyjazdowe i ekipaże. Ogród owocowy i park spacerowy. Majątek zagospodarowany w pełni, żadnych wkładów nie wymaga. Sprzedaje się ze wszystkimi zasiewami. Wszelkich bliższych wyjaśnień oraz informacji udzieli T-stwo Parcelacyjne Kresów Wschodnich — Łuck, ulica Mickiewicza 3.

**OGŁOSZENIE.**

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH w RADOMIU

podaje do publicznej wiadomości, że

w dniu 10-go sierpnia 1926 r. o godz. 12, w Wydziale Zasobów, Rynek Nr. 12 odbędzie się

konkurencja na sprzedaż jednego parowozu wąskotorowego, bez armatury, znajdującego się w polu około wsi Majków powiatu Ostrogińskiego, na Kresach Wsch.

Reflektanci winni w terminie, wyznaczonym do konkurencji, nadesłać pod adresem Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, ul. Piłsudskiego Nr. 8 oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do konkurencji na 10.VIII 1926 roku na kupno parowozu wąskotorowego”.

W ofercie należy wskazać cenę loco znajdowania się parowozu, oraz dołączyć pokwitowanie Kasy Głównej Kolejowej w Radomiu na wniesione wadium w wysokości 3% ogólnej oferowanej sumy. Kaucję należy wnieść gotówką lub państwowymi papierami procentowymi, mającymi prawa pupilarne.

Osoby, które zaoferują najwyższą sumę i utrzymają się przy kupnie, winny w ciągu 7-miu dni, licząc czas od chwili otrzymania zawiadomienia Dyrekcji o przyznaniu kupna, wnieść do Kasy Kolejowej należną sumę, poczem zostanie wydane polecenie celem przekazania parowozu.

Bliższych szczegółów dotyczących tej sprzedaży udziela Wydział Zasobów, Radom, Rynek Nr. 12.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta. Oferty otrzymane po terminie wyznaczonym do składania zgłoszeń, rozpatrywane nie będą.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH w RADOMIU.

Radom, dnia 5.VII 19 26r.

3468—1—1

AGENCJA PRASOWA

**INFORMACJA PRASOWA**

— POLSKA —

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA

ul. Bracka Nr 5. Tel. 241-53.

—o—

WYCINKI Z WIADOMOŚCIAMI W ŻĄDANYCH SPRAWACH Z PRASY CAŁEGO ŚWIATA.

PRENUMERATA PISM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

PROPAGANDA PRASOWA.

PORADY PRASOWE

3079—0—13

**Dzień Polski**

pismo codzienne

polityczne, ekonomiczne, społeczne i literackie

w najszerszym zakresie omawia zagadnienia gospodarki rolnej i sprawy kresowe

Redakcja i Administracja:

Warszawa ul. Szpitalna 1.

Telefon 49-04 i 30-54

Prenumerata miesięczna zł. 4

3452—3—3

GRZYBY SUSZONE kupuje w każdej ilości za WYBOROWE płacę do 50% wyżej cen rynkowych. Próbkę i ceny proszę nadsyłać: T. Różniecki, Warszawa: Krucza 31. 3467—3—1

**„SŁOWO POLSKIE”**

Największy dziennik kresowy

wychodzi codziennie we Lwowie o objętości 12 stron nie wyłączając dni świątecznych i poniedziałków.

Posiada własnych korespondentów: w Paryżu, Londynie, Ameryce, Warszawie, Poznaniu, Wilnie i w większych miastach Małopolski.

POSIADA OSOBNE DZIAŁY:

skarbowe, wychowania fizycznego, turystyki, sprawy nauczycielskie, dział szachowy i filatelistyczny, naftowy i ekonomiczny.

Tygodniowe fejletony K. Makuszyńskiego i W. Wasylewskiego.

Tygodniowy Dodatek Ilustrowany.

„SŁOWO POLSKIE” poniedziałkowe przynosi wyniki sportowe; tak w państwie jak i zagranicą, oraz dodatek powieściowy w formacie książkowym o 16 stron.

**WŁASNA DRUKARNIA**

WŁASNY DOM

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: L w ó w, Zimorowicza 15.

Konto w P. K. O. w Warszawie 150.660 Telefon 27, 20-07, 32 27 i 14-27. R-k bież. Bank Zw. Spółek Zarobkowych Oddział we Lwowie

3460—3—2

P A Ń S T W O W A

**ŚREDNIA SZKOŁA ROLNICZA**

w BIAŁOKRYNICY (pod Krzemieńcem)

podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzamin wstępny na I kurs wydziałów rolniczego i leśnego, z języka polskiego, fizyki i matematyki z zakresu 3451—3—3 4 klas gimnazjum odbędzie się w dniu 30-go sierpnia.

Perlmuttera

**ULTRAMARYNA**

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.

Odznaczona na wystawach złotymi medalami.

3457—0—2

AKUSZERKA Z WILNA

**Anna Chłopek**

przeprowadza porody, udziela porad, przyjmuje zamówienia

ŁUCK: gmach poczty, wejście z podwórza od ulicy Wesolej.

3214—0—11

Zgubiona kartę azylu Nr. 46 wydaną przez Starostwo Dubieńskie na imię Aleksy Nikołajew unieważnia się. 3470—3—1

**PIWO** Żądajcie wszędzie **PIWO****Marcowe** oraz **Monachijskie** (ciemne)

3369—10—9 Browaru SZNAJDERA w Łucku.

CENA PRENUMERATY: Na miesiąc 1 złoty 25 groszy, na kwartał 3 złote 50 groszy, roczna 13 złotych

CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz (jednołamowy) petitem przed tekstem 50 gr. W tekście 70 gr. Za tekstem 25 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr za wyraz. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Każde ogłoszenie najmniej 1 zł. Fantazyjne, opisowe i tabele (bilanse) o 50% drożej. Administrator nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń, oraz za błędy drukarskie nie dotyczące treści ogłoszenia.